REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 42-478 (dział miejski i red. nocna) 42-477, 42-480. Wyd. prowinc. 42-473, Red. nacz.: 42-479, Dział listów i korespon. 80-525, Sekr. Red. przyjmuje w dni powsz. w godz. od 10—12.

CZYTELNIK

ŻYCIE WARSZAWY

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Wiejska nr 12. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w soboty od godz. 9 — 13.

ROK VII. Nr 134 (1995) WARSZAWA, WTOREK 16 MAJA 1950 ROKU Cena 5 zł

Każdy podpis pod apelem sztokholmskim pomnaża siły obozu pokoju

Wzmaga się akcja w całym kraju

Wielka akcja składania podpisów pod apelem sztokholmskim mobilizuje aktywność społeczną najszerszych mas w całym kraju. Dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich środowisk społecznych ochotniczo zgłaszają swój udział w pracach organizacyjnych. Walka o pokój zespala cały naród.

W powiecie **Działdowo** do składania podpisów przystąpiono już we wszystkich gminach. 14 bm. w ciągu kilku godzin zebrano 1.500 podpisów tylko w siedmiu gminach.

Na terenie **Żyrardowa** tego samego dnia w akcji zbierania podpisów brało udział 66 „trójek", które zebrały 3.200 podpisów.

W **Pułtusku** do akcji przystąpiło w mieście 28 „trójek", a na terenie powiatu 153 „trójki" gromadzkie. Na terenie powiatu **Ostrów Mazowiecka** udział w zbieraniu podpisów biorą 83 „trójki" gromadzkie. Również do akcji tej włączyły się **Wawer, Radzymin i Wołomin.**

Na terenie **woj. śląskiego** z szeregu dzielnic bloków mieszkalnych, gmin i gromad napływają już meldunki **o zakończeniu akcji** zbierania podpisów. Coraz częściej na frontach domów pojawiają się meldunki, głoszące, że wszyscy mieszkańcy danej kamienicy względnie bloku, złożyli już swe podpisy pod historycznym apelem sztokholmskim.

Pierwsi w województwie śląskim zgłosili meldunek o gremialnym złożeniu podpisów mieszkańcy powiatu GLIWICKIEGO. Akcja rozpoczęta 14 bm., o godz. 6 rano, została w całości ukończona w godzinach popołudniowych 15 bm. Około 3.500 aktywistów pokoju zebrało, według ostatnich meldunków, 54.488 podpisów.

W **Krakowie** akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi. W niedzielę „trójki" zebrały podpisy od z górą 35 tysięcy mieszkańców Krakowa.

14 bm. ponad 12 tys. mieszkańców **Szczecina** podpisało apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Wzmaga się też akcja zbierania podpisów na terenie całego woj. szczecińskiego.

W **Słupsku** odbył się masowy wiec z udziałem ponad 15 tys. mieszkańców, który zamienił się w potężną manifestację na rzecz Zw. Radzieckiego — ostoi pokoju i międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Wśród mieszkańców wsi pow. słupskiego pierwsi podpisali apel chłopi gromad: **Kobylnica, Dębica Kaszubska i Lubań.**

„Chcemy pokoju, aby móc pracować"

Już piąta część mieszkańców **Lublina** złożyła podpisy pod Sztokholmskim Apelem Obrońców Pokoju.

Na terenie **Lubelszczyzny** pierwsze meldunki o zakończeniu zbierania podpisów napłynęły z gromady **Zagłoba** w powiecie puławskim, gdzie ponad 90 chłopek i chłopów, nie czekając na przybycie trójek, zgłosiło się do komitetu, gdzie złożyli podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Podobne meldunki nadeszły z gromady **Mosty** gmina Opole w powiecie włodawskim oraz ze spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, w gminie Krzywowierzba.

Według danych Woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Lublinie liczba osób, które podpisały Apel w ciągu pierwszych trzech dni od rozpoczęcia akcji, sięga 80 tys.

We **Wrocławiu** 4 tys. młodzieży szkolnej zorganizowanej i niezorganizowanej oraz ok. 4 i pół tysiąca studentów wrocławskich zgłosiło się do akcji zbierania podpisów.

We wszystkich miejscowościach **Pomorza Szczecińskiego,** miastach, miasteczkach i wsiach społeczeństwo masowo składa swe podpisy pod Sztokholmskim Apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W **Stołczynie** — robotniczej dzielnicy Szczecina pierwsza rozpoczęła m. in. prace trójka, w skład której weszli: rolnik ob. Gryga, robotnik Michalski i ob. Piniarska.

Trójka w krótkim czasie odwiedziła kilkadziesiąt domów. **„Chcemy pokoju, aby móc pracować"** — oto słowa, które powtarzano w każdym domu.

W **Katowicach** do zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przystąpiło ponad 1.500 aktywistów pokoju. Z godziny na godzinę wzrasta liczba osób podpisujących Apel. W samej tylko dzielnicy robotniczej Katowic — Zawodzie listy podpisało ponad 8.000 osób. Wśród zbierających podpisy byli m. in. czołowi pracownicy huty „Ferrum" — Paweł Ślązak i mistrz — Karol **Urbanek.**

Manifestacyjnie składa również podpisy pod Apelem Sztokholmskim ludność **Elbląga.**

W zakładach mechanicznych im. Generała Świerczewskiego tokarz. ob. Z. KOBA zobowiązał się w okresie zbierania akcji podpisów pod Apelem osiągać stale 250 proc. normy, tokarz OLESZCZYK 220 proc. normy, J. CZEMBERGOWA zobowiązała się przekroczyć normę o 128 proc.

W **Łodzi** ponad 10 tys. „trójek pokoju" do dn. 14 bm. zebrało na listach ponad 200 tys. podpisów.

14 bm. rozpoczęło się również masowe zbieranie podpisów w licznych miejscowościach **woj. łódzkiego.** Jak wynika z niepełnych jeszcze meldunków przodują **Zgierz** i **Ozorków.** Liczny udział w pracach komitetów gminnych i gromadzkich biorą przedstawiciele duchowieństwa z ks. **Pasternakiem, Polakiem** i **Pawłowskim** na czele.

W **Kielcach** zebrano już 24 tys. podpisów.

Głos ludności miast i wsi

We wszystkich miastach i wsiach Polski trwa nadal akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. W czasie składania podpisów wiele osób wypowiada się w sprawie apelu sztokholmskiego.

W szóstym dniu akcji w Warszawie „trójka" wchodzi do mieszkania przy ul. Polnej.

— Prosimy do środka, już od dawna na was czekamy. Alina Jędrychowska nauczycielka biologii podnosi bladą twarz z nad poduszki. — Siostra przeszła niedawno zapalenie płuc — objaśnia kobieta, która otworzyła nam drzwi.

— Podpisuję apel pokoju, bo wiem co znaczy wojna — mówi chora. — Ale nie tylko ja wiem co znaczy to słowo. Miliony ludzi na świecie zdają sobie sprawę z tego, że wojna niesie śmierć. Podżegają ci, którzy nie byli przecież tu z nami... na pierwszych barykadach i w dusznych schronach. Nie chodzili w pasiakach oświęcimskich i nie widzieli jak paliło się warszawskie getto.

Ale podżegaczom wojennym musimy te okropności przypomnieć, musimy im powiedzieć, że my, ludzie dobrej woli, będziemy bronić pokoju!

*

— Nasz front jest silny! Utrzymamy pokój — mówi Jan Wagiński kierownik spółdzielni „Sowa". Zięć mój i syn zginęli w powstaniu, a walczyli oni przecież z myślą o tym, aby dzieci ich mogły spokojnie uczyć się i bawić.

Po podpisaniu apelu gospodarz domu otwiera drzwi do sąsiedniego pokoju i woła:

— Chodźcie tu wszyscy. **Na tej liście nie może zbraknąć niczyjego podpisu.**

Poprzemy całym sercem

W woj. śląskim ks. Rataj z gromady Koty i ks. Michalec z gromady Rudno, odczytawszy z ambony Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wyjaśniali zgromadzonym wielkie znaczenie akcji.

„Każdy ksiądz, który szczerze pragnie pokoju — oświadczył, składając swój podpis ks. Rataj — poprze całym sercem obecną akcję. Broń atomowa, jako narzędzie zbrodni przeciw ludzkości, musi być zakazana!".

Jeden z członków spółdzielni produkcyjnej w Libertowie Leon Gruszka, b. fornal dworski, składając podpis pod Apelem Sztokholmskim, powiedział:

„My, chłopi, którzy poznaliśmy jakim dobrodziejstwem jest spółdzielczość, będziemy ze szczególną siłą bronić pokoju, bo wiemy, że wojnę chcą wywołać niedobitki obszarników i kapitalistów. Ale my się nie damy, bo my tworzymy siłę, a naszych wrogów jest tylko garstka. Mamy także za sobą najpotężniejsze państwo na świecie — Zw. Radziecki, od którego uczymy się jak pracować i żyć, ażeby wszystkim ludziom było lepiej".

Razem z mieszkańcami spółdzielni Dankowice Apel podpisał miejscowy proboszcz ks. J. Obidowicz, który został wybrany do miejscowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na manifestacji w domu studentek „Jedność" w **Krakowie,** w której udział wziął rektor U.J. prof. **Marchlewski,** przemawiała studentka jugosłowiańska Grozdana **Radonicz,** która m. in. powiedziała:

„Mój podpis pod Apelem Sztokholmskim będzie wyrazem miłości do milionów dzieci na całym świecie, przyszłych obywateli ustroju socjalistycznego. Będzie on również wyrazem miłości do mojej ojczyzny, do mojego narodu, który walczy z przemocą zdradzieckiej kliki Tita-Rankowicza".

Referat Bolesława Bieruta w „Prawdzie"

MOSKWA (PAP). Poniedziałkowa „Prawda" zamieściła w obszernym streszczeniu referat przewodniczącego PZPR Bolesława **Bieruta,** wygłoszony 8 maja na Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Listy do studentów zagranicą

Studenci Szkoły Inżynierskiej w **Szczecinie** wystosowali do studentów Wyższej Szkoły Budowy Mostów i Dróg w Paryżu — list, w którym stwierdzają m. in.:

Przesyłając Wam serdeczne pozdrowienia od studentek i studentów Polski Ludowej, wzywamy Was, abyście złożyli swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim i wzięli aktywny udział w akcji zbierania podpisów wśród ogółu społeczeństwa.

My, studentki i studenci Polski Ludowej chcemy się uczyć i dlatego tak mocno pragniemy pokoju. Wierzymy niezłomnie, że każdy uczciwy student, niezależnie od jego poglądów politycznych ,wierzeń religijnych, niezależnie od pochodzenia społecznego, koloru skóry i rasy, stanie w szeregach walczących o trwały pokój i niezależność narodową".

Studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w **Szczecinie** wysłali list do studentów Uniwersytetu w Bolonii. W liście tym studenci szczecińscy wyrażają pełną solidarność z Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Fot. AR

PODPIS MATKI

Acheson rzecznikiem odradzającego się hitleryzmu

Deklaracja w sprawie Niemiec

ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji

LONDYN (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji ogłosili wspólną deklarację w sprawie Niemiec. Autorzy deklaracji wyrażają zadowolenie ze swej polityki w Niemczech Zach. i występują z poglądem, jakoby ich polityka doprowadziła do ustanowienia w Niemczech Zach. „systemu demokratycznego".

Marionetkowy rząd z Bonn powinien — jak głosi deklaracja — otrzymać dostęp do rozmaitych organizacji międzynarodowych. Trzej ministrowie wypowiadają się następnie za pozostawieniem „w interesie narodu niemieckiego" wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich na czas nieokreślony.

Następnie komunikat zawiera próbę przedstawienia trzech mocarstw zachodnich, jako „orędowników zjednoczenia Niemiec i zwolenników traktatu pokojowego z Niemcami". Odpowiedzialność za rozbicie Niemiec i zwłokę w zawarciu traktatu pokojowego usiłują one przerzucić na Zw. Radziecki.

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, prawicowi komentatorzy francuscy przyznają, że Acheson był na konferencji londyńskiej rzecznikiem sprawy Adenauera i odradzającego się hitleryzmu.

„Le Monde" donosi z Londynu, że wśród uczestników konferencji panowały głębokie różnice zdań. Bevin nie ukrywał swego negatywnego stosunku wobec planu Schumana.

Paryska „Agencja Finansowa i Gospodarcza" wyraża zaniepokojenie z powodu planu Schumana. Agencja podkreśla, że plan ten spowoduje zamknięcie wielu hut francuskich oraz kopalń węgla we Francji środkowej i północnej, przyczyniając się do wzrostu bezrobocia. Agencja pociesza się tym, że **ostateczny komunikat nie zawiera wzmianki o planie Schumana.** Oznacza to, być może, że realizacja planu ulegnie wskutek sprzeciwu brytyjskiego pewnej zwłoce.

„L'HUMANITE" zaznacza, że pominięcie planu Schumana w komunikacie oficjalnym wynika z zastrzeżeń brytyjskich kół rządowych. Komentatorzy demokratyczni ostro krytykują zarówno plan Schumana, jak i komunikat trzech ministrów, zwracając uwagę, że trzy mocarstwa pogwałciły w sposób cyniczny układy zawarte w Jałcie i Poczdamie.

LONDYN (PAP). **„Daily Worker"** zaznacza, że komunikat trzech ministrów jest wyrazem skrajnie reakcyjnej polityki Achesona, prowadzonej przy pomocy dyplomacji totalnej. Komunikat zapowiada wzmożenie wysiłków St. Zjednoczonych. W. Brytani i Francji w kierunku dalszej eksploatacji ludów kolonialnych, dalszego popierania elementów hitlerowskich w Niemczech Zach. oraz wzmożenia walki z ruchem pokojowym.

Robotnicy francuscy przeciw »projektowi Schumana«

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, związki zawodowe górników i metalowców ogłosiły wspólną deklarację, potępiającą projekt rządowy utworzenia francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Deklaracja stwierdza, że projekt ten stanowi zdradę interesów francuskich i jest nowym krokiem w przygotowaniach wojennych. — Oba związki zawodowe zapowiedziały szereg manifestacji protestacyjnych

WĘGIERSKI LUD PRACUJĄCY JEDNOMYŚLNIE APROBOWAŁ APEL SZTOKHOLMSKI

6 milionów podpisów zebrano w Bułgarii

BUDAPESZT (PAP). Ogólno-węgierski komitet obrońców pokoju stwierdził, że cały węgierski lud pracujący jednomyślnie i z ogromnym entuzjazmem zaaprobował apel sztokholmski. W całym kraju zakończono zbieranie podpisów pod apelem. W ciągu kilku tygodni pod apelem sztokholmskim podpisało się na Węgrzech 7.231.329 osób. Utworzono 27 tys. lokalnych komitetów obrońców pokoju.

Wynik ten — stwierdza komitet ogólnowęgierski — świadczy, że cały nasz lud pracujący jest zjednoczony w walce o pokój przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym i że nasz kraj stanowi mocny bastion w międzynarodowym froncie pokoju, któremu przewodzi wielki Zw. Radziecki.

SOFIA (PAP). Według niekompletnych danych, w Bułgarskiej Republice Ludowej zebrano pod sztokholmskim apelem 6.144.560 podpisów.

PEKIN (PAP). Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim zatacza w Chinach coraz szersze kręgi. Z inicjatywy chińskiego komitetu obrony pokoju odbył się w Pekinie, w centralnym parku miejskim, wiec z udziałem przeszło 6 tys. delegatów reprezentujących 2 miliony mieszkańców stolicy Chin. Na wiecu przemawiali m. in. przewodniczący chińskiego komitetu obrony pokoju uczony Kuo Mo-jo oraz poeta chiński Emi Siao. Mówcy wskazali na olbrzymi wzrost sił pokoju na świecie, podkreślając, że siły te, działając zgodnie potrafią okiełznać podżegaczy wojennych, szantażujących bombą atomową.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie poparli apel sztokholmski i złożyli pod nim swe podpisy.

HELSINKI (PAP). Frakcja parlamentarna Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego opublikowała orędzie do wszystkich obywateli Finlandii, stwierdzające, że frakcja DZNF w pełnym składzie podpisała apel sesji sztokholmskiej.

Frakcja DZNF przyłączyła się do apelu sztokholmskiego — stwierdza orędzie — ponieważ zobowiązała się przed swymi wyborcami wszystkimi siłami walczyć o pokój i demokrację.

W walce o pokój — stwierdza orędzie — winni brać udział wszyscy obywatele niezależnie od przynależności partyjnej, od poglądów politycznych. Wola narodu może zapobiec wojnie. Niech więc każdy zadokumentuje swą gotowość walki o utrzymanie pokoju podpisem pod apelem sztokholmskim.

Wyzwolenie Hainanu otwiera drogę na Formozę

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat IV armii ludowej omawiający bilans zwycięskich operacji na wyspie Hainan. W ciągu pół miesiąca wyspa ta została całkowicie wyzwolona, przy czym unieszkodliwiono przeszło 30 tys. kuomintangowskich żołnierzy i oficerów.

Wyzwolenie Hainanu odebrało Kuomintangowi jeden z jego ostatnich punktów oporu i stworzyło pomyślne warunki dla przygotowania operacji mających na celu wyzwolenie Formozy i paru innych wysp, będących jeszcze w ręku kuomintangowców.

Przyjęcie w Moskwie na cześć Trygve Lie

MOSKWA (PAP). 15 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński podejmował śniadaniem sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie.

Na śniadaniu obecni byli: Trygve Lie, jego zastępca Zinczenko, dyrektor ośrodka informacyjnego ONZ w Pradze Rytter, dyrektor ośrodka informacyjnego ONZ w Moskwie, Wawiłow oraz chargé d'affaires Norwegii w ZSRR Akre. W śniadaniu wzięli ponadto udział wiceminister spraw zagr. ZSRR Gromyko i wyżsi pracownicy radzieckiego MSZ.

Robotnicy portowi walczą o pokój

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w Dunkierce polecono robotnikom portowym załadowanie okrętu „Monkey". W czasie załadunku robotnicy stwierdzili, że do załadunku znajduje się czołg przeznaczony na wojnę w Indochinach. Robotnicy natychmiast zaprzestali pracy, oświadczając, że nie będą brali udziału w kontynuowaniu wojny kolonialnej w Indochinach.

KOPENHAGA (PAP). Do portu duńskiego Orhus przybył pierwszy transport broni amerykańskiej. Ludność udała się na teren portu z transparentami, na których widniały hasła protestujące przeciw wyładunkowi broni amerykańskiej.

W obronie prof. Joliot-Curie

LONDYN (PAP). 40 uczonych angielskich uniwersytetu w Cambridge wystosowało na ręce ambasadora francuskiego w Londynie pismo, protestujące przeciw odwołaniu prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej.

Uczeni angielscy oceniają decyzję rządu francuskiego jako nowy krok, zmierzający do militaryzacji pracy naukowo-badawczej w dziedzinie energii atomowej.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że napływają dalsze protesty przeciw odwołaniu prof. Joliot-Curie. Ruch intelektualistów francuskich w obronie pokoju zebrał 10 tys. podpisów pod rezolucją protestacyjną. Na półkach księgarskich ukazała się broszura pt. „Dlaczego został odwołany prof. Joliot-Curie".

Wykluczyć Kuomintangowców z ONZ

Żądanie min. Czou En-lai

PEKIN (PAP). — Min. Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego — **Czou En-lai,** wystosował 12 bm. telegramy do generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie, do naczelnego dyr. Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa ONZ, **Rododa,** do naczelnego dyr. Światowej Organizacji Zdrowia— **Chisholma,** do naczelnego dyr. UNESCO — **Bodeta** i do kierownika Sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej, **Svobody.**

W depeszach tych Czou En-lai domaga się wykluczenia z wymienionych organizacji t. zw. „delegatów" resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu.

ŻYCIE WARSZAWY

WIĘCEJ ŚWIATŁA!

„Więcej światła — zdanie to wypowiedział na łożu śmierci ktoś b. mądry — Galileusz, albo Giordano Bruno, czy może ktoś inny, w tej chwili nie pamiętam dokładnie kto" — tak rozpoczyna swój felieton Leopold Tyrmand w ostatnim numerze „Stolicy".

Należy żałować, że nie pamięta tego Sz. Autor — a Redakcja widać zapomniała.

„Więcej światła" — zawołajmy teraz z kolei my, za pewnym b. mądrym poetą niemieckim, który zwał się Goethe.

A TO UDOGODNIENIE

Przy sprzedaży obuwia w PDT na ul. Złotej panuje ciągłe przepychanie się, coraz to wybuchają głośne sprzeczki. Po chwili obserwacji (o ile nie kupuje się samemu) łatwo stwierdzić przyczynę tego: oto klient po kupnie butów, musi się wydostać z powrotem przez wąskie przejście i stanąć w kolejce do kasy Nr. 5. Potem przebić się do działu po zakupione buty, przekonując osoby z kolejki, że on „już tylko po odbiór". Sęk w tym, że nie widać celu tych skomplikowanych „udogodnień" dla szan. klienteli PDT, gdyż owa kasa jest dostępna od wewnątrz działu, ale dojścia do niej strzeże specjalny porządkowy.

TAJEMNICA URZĘDOWA

Drogi mały kolego!

Na kiermaszu książkowym obok kiosków z literaturą dla dzieci znajdowały się kioski MHD z zabawkami. Zainteresowana powodzeniem zabawek wśród najmłodszej klienteli kiermaszu, jako przedstawiciel dużego „Życia" zwróciłam się z pytaniem do ekspedientki takiego kiosku przy Parku Praskim.

— A czy skierowanie urzędowe obywatelka posiada? — zamruczała opryskliwie ekspedientka.

Skierowania urzędowego nie miałam. Wobec tego nie zdołałam uzyskać informacji ani co do ilości sprzedanych misiów pluszowych, ani piłek w kratkę, ani kompletów do gry w krokiet, ani skakanek — o czym donoszę ze smutkiem — B.O.

— Panno Jadziu, pani jest [illegible] mysią i wieczorem pierwszą.

— Chyba odwrotnie, panie Bolku.

— Nie. Ja jestem dozorcą nocnym.

Widzieliśmy troskę o człowieka pracy

POWRÓT DELEGACJI POLSKIEJ Z ZSRR

Wypowiedzi o wrażeniach z podróży

15 bm. po dwutygodniowym pobycie w ZSRR powróciła do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie. W skład delegacji, której przewodniczył członek Biura Organizacyjnego KC PZPR i kierownik Wydz. Organizacyjnego KC PZPR — poseł Wł. Dworakowski, wchodzili: W. Jaroszyński — I-szy sekretarz KW PZPR, E. Kwiatek — członek spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, W. Wąsik — ekonomista, Cz. Nowakowski — tokarz (Poznań), J. Czajka — murarz (Warszawa), J. Szewczykowa — tkaczka (Łódź), E. Marzysz — Warsz. Komitet. Wojewódzkiego PZPR, T. Galiński — redaktor „Trybuny Robotniczej", G. Stefańska — ZMP (Łódź), A. Piwowar — rębacz kopalni „Janowiec", J. Krzysztofik — hutnik (huta „Bankowa"), J. Andrzejewski — literat, W. Czapczyk — maszynista (Bydgoszcz) oraz Z. Szkotowa — chłopka ze wsi Sosnowiec pow. Wadowice.

Przybyłych witali: w imieniu KC PZPR członkowie KC PZPR — **Włodzimierz Reczek** i **Wiktor Kłosiewicz** oraz sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy KC PZPR — **Władysław Kotlarski**, delegacja TPP-R z sekretarzem gen. — **Tureńcem**, delegacja KW PZPR z sekretarzami **Hofmanem** i **Milewskim**, delegacje Komitetów Dzielnicowych PZPR, delegacje związków zawodowych oraz liczne rzesze publiczności.

Życie i praca ludzi radzieckich

W imieniu KC PZPR przemówił poseł **W. Kłosiewicz**, stwierdzając m. in., że doświadczenia zdobyte przez członków delegacji w czasie pobytu w ZSRR przekazane po powrocie współtowarzyszom pracy, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pogłębienia przyjaźni i braterstwa z naszym sojusznikiem i nauczycielem — Zw. Radzieckim.

Słowa posła Kłosiewicza zgromadzeni przyjęli gorącymi okrzykami na cześć Zw. Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Następnie zabrał głos przewdn. delegacji **W. Dworakowski.**

Mówca podkreślił, że delegacja w czasie pobytu w ZSRR zapoznała się z różnymi dziedzinami życia i pracy ludzi radzieckich. Jej członkowie byli w fabrykach Moskwy i Leningradu, zapoznali się z przodującą techniką radziecką, widzieli z jakim oddaniem i umiejętnością pracuje człowiek radziecki dla swego państwa i dla pokoju na świecie, z jakich korzysta udogodnień socjalnych i kulturalnych, jak wysoko podniosła się stopa życiowa i siła nabywcza szerokich mas. Szczególnie uderzające dla członków delegacji było wielkie społeczne i kulturalne wyrobienie człowieka pracy w ZSRR.

„Podczas naszego pobytu — stwierdził na zakończenie poseł Dworakowski — wszędzie: w fabryce, w muzeum, w metro — spotykaliśmy się z gorącymi objawami przyjaźni dla Polski Ludowej, krajów demokracji ludowej i z uczuciem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej".

Cenne doświadczenia

Członkowie delegacji z entuzjazmem mówią o swych wrażeniach z pobytu w Zw. Radzieckim.

M. inn. J. **SZEWCZYKOWA** — tkaczka z Łodzi mówi:

„Najwięcej interesowały mnie urządzenia i praca w fabryce włókienniczej im. Dzierżyńskiego w Moskwie. W tym Zakładzie miałam możność zapoznać się z doskonałą organizacją pracy, jej mechanizacją oraz z urządzeniami kulturalnymi i socjalnymi. Obok godnej podziwu pracy przodujących zespołów produkcyjnych, WIDZIAŁAM GŁĘBOKĄ TROSKĘ RZĄDU I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH O CZŁOWIEKA PRACY. Doświadczenia, jakie wyniosłam ze Zw. Radzieckiego, postaram się zastosować w moim zakładzie pracy".

Jerzy **ANDRZEJEWSKI** — literat, powiedział: **„Największe wrażenie w Zw. Radzieckim zrobił na mnie człowiek i jego stosunek do pracy, jego oddanie dla swego państwa, dla sprawy pokoju i postępu. Nie widziałem też nigdy wspanialszej i bardziej entuzjastycznej manifestacji niż manifestacja 1-majowa na Placu Czerwonym w Moskwie".**

Genowefa **STEFAŃSKA** — aktywistka ZMP oświadcza m. inn.:

„Szczególnie zaimponował mi niebywały entuzjazm, z jakim pracuje młodzież radziecka. Młodzież ta wykonuje swoje zobowiązania zawsze z wysokimi nadwyżkami i jest dumna z zadań, które realizuje".

Wspaniałe wsie Zw. Radzieckiego

Eugeniusz **KWIATEK** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej mówi:

„Największe wrażenie wywarła na mnie niewyczerpana energia i wielki entuzjazm, z jakim pracują ludzie radzieccy. Podziwiałem również wspaniały poziom rolnictwa radzieckiego w zwiedzanym przeze mnie kołchozie. W kołchozie tym, zamieszkiwanym przez tysiąc ludzi, pracuje czterech lekarzy, istnieje teatr i kino oraz olbrzymia biblioteka. Życzyłbym sobie, aby nasza polska wieś znalazła się jak najszybciej na takim samym poziomie".

Jerzy **CZAJKA** — murarz-rekordzista z Warszawy stwierdza: „W czasie pobytu w ZSRR spotykałem się z wielu murarzami. Po zapoznaniu się z metodami stosowanymi przez murarzy radzieckich, będę mógł podnieść znacznie moją wydajność pracy".

Hasła na Święto Ludowe

NKW Zjednoczonego Str. Ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ogłosił hasła na Święto Ludowe 1950 r.

Czołowe hasła głoszą:

„Niech żyje Święto Ludowe — święto braterstwa i sojuszu chłopów z klasą robotniczą!". „Niech żyje Polska Ludowa — Ojczyzna ludu pracującego wsi i miast!". „Niech żyje Prezydent R. P. — Bolesław Bierut!". „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski, fundament Polski Ludowej, gwarancja dobrobytu i szczęścia wsi!".

Następne hasła poświęcone są braterskiej przyjaźni i wieczystemu sojuszowi narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego oraz walce o pokój.

Kolejne hasło wzywa do zacieśnienia i pogłębienia współpracy ZSL z awangardą klasy robotniczej — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Dalej następują pozdrowienia dla narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej oraz Demokratycznej Republiki Niemieckiej, hasła na cześć robotników i chłopów krajów kapitalistycznych, którzy walczą o pokój i wolność oraz na cześć ludów kolonialnych, walczących o wyzwolenie spod jarzma imperialistycznych ciemiężców.

„Żądamy zakazu broni atomowej — kto pierwszy jej użyje — popełni zbrodnię wobec ludzkości!" — głosi hasło, potępiające zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich. — „Jednoczmy się we froncie bojowników walki o pokój! Wszyscy podpiszemy Apel Światowej Organizacji Obrońców Pokoju!".

Następują hasła na cześć Wojska Polskiego oraz Armii Radzieckiej, oraz hasła mobilizujące do wykonania przez wieś planu 6-letniego.

Hasła końcowe brzmią:

„Niech żyje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe!". „Razem z braćmi robotnikami zbudujemy sprawiedliwą i szczęśliwą Ojczyznę ludu pracującego!".

W rocznicę

układu węgiersko-polskiego

BUDAPESZT (PAP) Cała prasa węgierska zamieściła obszerne wzmianki w związku z drugą rocznicą podpisania układu węgiersko-polskiego o współpracy gospodarczej.

Węgiersko-polska współpraca gospodarcza — pisze dziennik „Szabad Nep" — jest przykładem stosunków nowego typu, które istnieją między państwami ludowo - demokratycznymi. Wzrost obrotów towarowych, w r. 1949 był trzykrotnie wyższy niż w r. 1948.

Przegląd PRASY

KONFERENCJA ŚWIECKICH KATOLIKÓW

„Słowo Powszechne" w n-rze z 8 bm. donosi, że w Warszawie odbyła się 14 bm. konferencja przedstawicieli świeckich środowisk katolickich, w której wzięło udział 133 działaczy, pisarzy i dziennikarzy katolickich wśród nich m. in. Jan Dobraczyński, Seweryn Dolański — szambelan papieski, Jan Frankowski — poseł, Antoni Gołubiew — literat, prof. Konrad Górski, Władysław Grabski — literat, prof. Halban, Paweł Jasienica, Wojciech Kętrzyński, Szymon Karski — szambelan papieski, Tadeusz Kordyasz, Konstanty Łubieński, Mikołaj Rostworowski, prof. Szwarcenberg-Czerny, prof. Andrzej Witkowski, Jan Wilandt — poseł, Wojciech Żukrowski i inni.

Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję witając w niej porozumienie zawarte między Kościołem a Państwem

...„które gwarantując milionowym rzeszom katolików w Polsce konkretny zakres życia religijnego jeszcze bardziej wzmoże wysiłek narodu w realizacji podstawowych celów współczesnej polskiej racji stanu."

W dalszym ciągu w rezolucji tej czytamy m. in.:

„W wykonaniu części świeckiej zawartego porozumienia, zobowiązujemy się i wzywamy wszystkich katolików w Polsce do zajęcia zdecydowanego stanowiska, zmierzającego do upowszechnienia w całości społeczeństwa katolickiego założeń polskiej racji stanu sprecyzowanych w pierwszych dziewięciu punktach porozumienia.

Wobec wzmagającej się na całym świecie propagandy wojennej, osłanianej nieraz frazesami o chrześcijańskiej krucjacie, zebrani oświadczają się zdecydowanie po stronie pokoju. Uważamy za najbardziej słuszne żądanie konferencji sztokholmskiej, aby każdy nowy agresor, stosujący środek masowego niszczenia ludności, jak na przykład bomba atomowa, wodorowa itp., uznany był za zbrodniarza przeciwko ludzkości i postawiony przed trybunałem międzynarodowym.

Podkreślając zgodność ze stanowiskiem Episkopatu Polskiego katolicy polscy deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu".

Hitlerowcy mają dość... denazyfikacji

Proces b. gubernatora hitlerowskiego w Belgii odroczony

NOWY JORK (obsł. wł.). Do USA przybyła grupa sześciu wybitnych **„prawników" zachodnio - niemieckich w celu „zbadania systemu amerykańskich swobód obywatelskich".**

Na konferencji prasowej w Nowym Jorku goście przyznali, że **wielu wybitnych hitlerowców zajmuje czołowe pozycje w życiu politycznym i gospodarczym Trizonii.** Jednocześnie goście oświadczyli, że **„Niemcy mają dość denazyfikacji i chcą zapomnieć wszystko b. hitlerowcom!..."**

Oczywiście chodzi o Niemców kalibru Adenauera i innych „demokratycznych:" pupilów kapitału amerykańskiego.

BRUKSELA (obsł. wł.). Brukselski dziennik mieszczański „Le Soir" donosi, że **proces b. gubernatora hitlerowskiego Belgii (w okresie 1940 — 1944) gen. von Falkenhausena i jego najbliższego współpracownika, szefa gestapo, Canarisa, zostanie odroczony bezterminowo w wyniku interwencji przedstawicieli rządu USA oraz „osobistości" z otoczenia króla Leopolda III, który jak wiadomo niejednokrotnie w okresie okupacji przyjmował na zamku królewskim w Brukseli dygnitarzy nazistowskich.**

Amerykańscy obrońcy gen. von Falkenhausena twierdzą, że gubernator hitlerowski „splamił swe ręce jedynie krwią terrorystów komunistycznych"(!) (t. j. członków Ruchu Oporu, których komuniści stanowili większość — dop. red), wobec zaś wypowiedzianej przez USA walki komunizmowi, **von Falkenhausen uznany winien być „nie za zbrodniarza wojennego, ale raczej za bohatera wojennego i dobroczyńcę ludności belgijskiej"!...**

Ze świata

WYJAZD REPATRIANTÓW POLSKICH Z PARYŻA

PARYŻ. Wyjechała do Polski 56-osobowa grupa polskich repatriantów, przeważnie robotników rolnych i fabrycznych z okręgu paryskiego oraz ze środkowej i południowej Francji.

POLACY OFIARAMI KATASTROFY W KOPALNI

BRUKSELA. W kopalni Marie-mont Bascoup w Zagłębiu Węglowym Centre nastąpiła katastrofa, która spowodowała śmierć 38 górników. Wśród ofiar katastrofy znajdują się trzej Polacy: Józef Bendyk, Marian Sykuła i Bogdan Krawczyński.

Oszczercza kampania podżegaczy wojennych

w związku z »apelem« Międzynarodowego Czerwonego Krzyża

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Izwiestia" w przeglądzie międzynarodowym demaskuje nową falę oszczerstw obozu imperialistycznego przeciw ZSRR w związku z apelem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża o zakaz broni atomowej wystosowanym do 62 rządów, które podpisały konwencję genewską z 1945 r. o obronie ofiar wojny. Konwencja zobowiązywała rządy do uzyskania porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej.

W związku z tym apelem — pisze autor — imperialiści amerykańscy, usiłując odwrócić uwagę opinii publicznej od swej agresywnej działalności, rozpowszechniają kłamstwa i oszczerstwa o tym, jakoby z winy Zw. Radzieckiego nie osiągnięto porozumienia w sprawie wykorzystywania energii atomowej.

Tymczasem całemu światu wiadomo kto ponosi odpowiedzialność za to, że dotychczas nie zawarto międzynarodowego porozumienia w sprawie energii atomowej. Żadna demagogia, żadne oszczerstwa pod adresem ZSRR nie pomogą anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym, którzy właśnie, i tylko oni, uniemożliwiają osiągnięcie porozumienia.

Masy ludowe na całym świecie — stwierdza w zakończeniu „Izwiestia" — dobrze wiedzą, że w Zw. Radzieckim zawsze znajdzie poparcie każda inicjatywa która ostatnio zmierza do zakazu broni atomowej — broni agresji i narzędzia masowej zagłady ludzkości.

WALKA O ZACHOWANIE I UTRWALENIE POKOJU

najważniejszym zadaniem mas pracujących świata

Rezolucja międzynarodowych zrzeszeń ŚFZZ

BUDAPESZT (PAP). **Zakończyły się tu obrady konferencji czołowych działaczy międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych ŚFZZ. Na konferencji uchwalono rezolucję, która wzywa do organizowania wspólnych wystąpień mas pracujących różnych krajów w obronie pokoju, przeciwko nadzwyczajnym ustawom antyrobotniczym i represjom policyjnym.**

Zrzeszenia międzynarodowe — głosi rezolucja — powinny nieustannie demaskować prawicowo - socjalistycznych rozbijaczy i dezorganizatorów ruchu robotniczego. Zrzeszenia międzynarodowe powinny jeszcze aktywniej włączyć się do ruchu obrońców pokoju. Powinny one przyczyniać się do tworzenia i wzmożenia działalności komitetów obrońców pokoju w zakładach pracy, wciągać do szeregów bojowników o pokój najszersze warstwy klasy robotniczej, organizować wspólne wystąpienia różnych grup proletariatu na podłożu wspólnej walki o pokój, niezawisłość narodów i społeczno gospodarcze prawa mas pracujących. Do walki tej należy wciągać szeroko inteligencję pracującą oraz tych wszystkich, którym drogie są: pokój, demokracja i postęp.

Konferencja aprobuje i gorąco popiera apel sztokholmski i wzywa **zrzeszenia międzynarodowe do rozwinięcia aktywnej walki o pokój. Jednym z podstawowych zadań zrzeszeń międzynarodowych jest czynny udział w zbieraniu podpisów pod apelem.**

Zrzeszenia międzynarodowe powinny też wziąć jak najbardziej czynny udział w przygotowaniach do drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w wyborach delegatów poszczególnych gałęzi życia związkowego na ten kongres i w opracowaniu instrukcji dla delegatów.

Zadaniem zrzeszeń jest udzielanie realnej pomocy masom pracującym różnych krajów występującym w obronie swych żywotnych praw i interesów.

W zakończeniu rezolucja wzywa wszystkich pracujących by zespolili jeszcze bardziej swe szeregi pod kierownictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych, pod sztandarem niezwyciężonego internacjonalizmu proletariackiego, w walce o postęp, o demokrację, o trwały pokój.

Przemówienie końcowe wygłosił di **Vittorio**, który wezwał delegatów do jeszcze bardziej energicznej walki o jedność klasy robotniczej i na zakończenie powiedział:

„Najważniejszym zagadnieniem naszej pracy jest walka o zachowanie i utrwalenie pokoju. W walce tej nie wolno nam cofać się przed żadnymi ofiarami. Musimy pracować uporczywie, by za wszelką cenę uratować pokój!".

Członkami Komitetu Wykonawczego ŚFZZ z ramienia zrzeszeń międzynarodowych wybrani zostali jednomyślnie: Elliot (Australia) i Li Czi - po (Chiny). Zastępcą wybrany został ponadto Bossi (Włochy).

„Czytelnik"
MAO TSE-TUNG
O zadaniach artysty i pisarza
str. 53 zł 70
Klub Odrodzenia
L. ARAGON
KOMUNIŚCI
str. 244 zł 320

Z DNIA NA DZIEŃ

IMPORT SPECJALISTÓW

Dziennik amerykański „New York Times" zamieścił nader interesującą korespondencję z Madrytu pióra mr. Brevera. Z korespondencji tej dowiadujemy się, że Franco — za zgodą amerykańskich władz okupacyjnych w Trizonii — rozpoczął „import" niemieckich inżynierów i techników w szlachetnej intencji zatrudnienia ich w hiszpańskich fabrykach broni i amunicji! Ten osobliwy sposób „rozładowywania bezrobocia" trizońskiego znajduje dużo uznania w oczach mr. Brevera tym bardziej, że — jak okolicznościowo wyjaśnia znakomity publicysta — „plany uprzemysłowienia Hiszpanii zawsze zależały od pomocy naukowych i przemysłowych ekspertów niemieckich". — Zwłaszcza — w okresie wojny domowej!...

„Odcięcie dopływu tych ekspertów — blada mr. Brever — w wyniku klęski Niemiec w ostatniej wojnie było potężnym ciosem dla planów Hiszpanii". Na szczęście jednak znalazły się sposoby zaradcze. Oto „pewną rekompensatą był fakt, iż Hiszpania Franco otrzymała od aliantów wiele cennych patentów i całych urządzeń zakładów niemieckich w związku z podziałem majątku poniemieckiego"!...

Okazało się jednak, że ta szlachetna rekompensata nie zabezpiecza jeszcze należycie realizacji niemniej szlachetnych planów gen. Franco. Wszystko rozbijało się ciągle o brak właściwych ludzi na właściwym miejscu... „Wprawdzie pewna liczba niemieckich speców — wyjaśnia mr. Brever — pozostała w Hiszpanii po wojnie, inni przybyli drogą nielegalną (biedacy!) już po klęsce niemieckiej, jednakże liczba techników do rozbudowy hiszpańskiego przemysłu wojennego była ciągle niewystarczająca".

Boć i projekty zapewne były niebotyczne! Teraz dopiero, gdy zapewniono rzeczywiście „odpowiednie" rozmiary importu speców hitlerowskich, sprawa potoczy się gładko...

Najwidoczniej rewelacje mr. Brevera zaskoczyły amer. Dep. Stanu nie najprzyjemniej, gdyż rzecznik Departamentu odmówił wszelkich komentarzy. Tak rozmowny zazwyczaj w kwestii POKOJOWYCH rzekomo intencji min. Achesona, teraz po prostu — nabrał wody do ust! Ale za to oficjalna agencja rządu francuskiego, AFP, była rozmowniejsza... Stwierdziwszy uroczyście, że „Wysoka Komisja Alianca (czyt. — kuzyn Adenauera, Mc Cloy!) nie udzielała zezwoleń na wyjazd techników niemieckich do Hiszpanii", zaraz po tym AFP podała treściwy komentarzyk, iż „nie jest wykluczone, że pewna liczba osób spośród obywateli niemieckich, którzy otrzymali wizy wyjazdowe, udała się do Madrytu, w celu oddania się na usługi rządu hiszpańskiego"!... Ale — oczywiście — „władze okupacyjne nie wyrażały na to swej zgody"!...

Bo i pocóż miały głośno wyrażać zgodę? Wystarczyło, iż po cichu dały wizy na tę atrakcyjną wycieczkę w krainę... rozśpiewanych byków i rozwścieczonych gitar faszystowskich.

PAL.

Drugi dzień jubileuszowego Turnieju PZB

Polska drużyna wysunęła się na pierwsze miejsce

Miednow (ZSRR) stoczył najpiękniejszą walkę dnia

W dniu wczorajszym szczęście uśmiechnęło się do nas. Polscy zawodnicy zdobyli 4 punkty (z tego jeden walkoverem), dzięki czemu wysunęliśmy się na czoło turnieju.

Poziom walk był wczoraj lepszy niż w pierwszym dniu turnieju. Najpiękniejszą, porywającą walkę stoczył **Miednow (ZSRR)**, który znokautował Finlandczyka Laitinena. Miednow sposobem walki przypomina sławnego Koroliewa. Ciosy jego mają piekielną dynamikę, a poza tym jest dobrze wyszkolony technicznie.

Z Polaków najlepiej wypadł **Szymura**, który do swego rekordu dorzucił zwycięstwo nad groźnym Jegorowem (ZSRR).

Bokserzy radzieccy imponują agresywnością i kondycją fizyczną. Bojowo nastawieni są również Rumuni. Drużynę węgierską charakteryzuje dobre wyszkolenie techniczne.

Sędziowanie było bez zarzutu. Publiczności zebrało się do 10.000.

Wyniki techniczne:

WAGA MUSZA: RIPKA (Rumunia) pokonał na punkty **BEDNAIA** (Węgry). Bednai lepszy technicznie walczył zbyt pasywnie. Rumun wygrał dzięki forsowaniu ataku przez cały mecz.

WAGA KOGUCIA: CHANUKASZWILLI (ZSRR) — **DUFVA** (Fin). Dufva ograniczył się do anemicznych ataków prawym prostym. Chanukaszwilli otworzył w trzecim starciu gardę przeciwnika i zapewnił sobie zwycięstwo punktowe.

WAGA PIÓRKOWA: ANTKIEWICZ zwyciężył nieznacznie na punkty **FARKASA** (W). Farkas dużo punktów zebrał lewymi prostymi, stopując Polaka walczącego dość prymitywnie. Napomnienie jakie Węgier otrzymał i kilka serii w trzecim starciu zadecydowały o zwycięstwie Antkiewicza.

WAGA LEKKA: MIEDNOW (ZSRR) wygrał przez techniczny k. o. w II starciu z **LAITINENEM** (Fin). Radziecki bokser z miejsca rusza do ataku i lokuje szereg ciężkich ciosów na szczęce przeciwnika. W drugiej rundzie Fin idzie na deski do 9-ciu, a kiedy został powtórnie trafiony, sędzia przerywa beznadziejną dla Fina walkę. Zwycięzcę nagrodziła publiczność brawami.

BUDAI (W) wypunktował **MULINA** (ZSRR). Bokser radziecki dąży do k. o. i nie zwraca uwagi na krycie, co wykorzystuje Budai, zbierając z kontr punkty, a unikając sierpów przeciwnika.

WAGA PÓŁŚREDNIA:

LINCA (R) wygrywa na punkty z **LARSONEM** (Szw.). Szwed bojąc się silnych ciosów pogromcy Krawczyka ucieka przed Lincą i nie daje się znokautować.

WAGA ŚREDNIA:

Bardziej agresywny **TITA** (R) wygrywa na punkty z **SOPOSCI** (W). Walka niezbyt ciekawa. **NOWARA** (Polska) uzyskuje punkty walkowerem z powodu niestawienia się **SJOLINA** (Szw.), który dnia poprzedniego doznał kontuzji ręki.

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

GRZELAK (P) zwyciężył na punkty **CIOBOTARU** (R). Walka równa, jedynie w 3-cim starciu Polak ulokował kilka ciosów. Rumun otrzymał napomnienie za trzymanie przeciwnika.

STIEPANOW (ZSRR) pokonał wysoko na punkty Szweda **STORMA**. W I starciu po ciosie Stiepanowa Storm odpoczywa do ośmiu na deskach. W II i III starciu poprawia się, lecz nie potrafi zagrozić radzieckiemu zawodnikowi.

SZYMURA zwycięża na punkty **JEGOROWA** (ZSRR). Zawodnik radziecki atakuje, lecz traci punkty z kontr. W II starciu Jegorow bierze inicjatywę i wydaje się, iż nasz mistrz zejdzie z ringu pokonany. W III starciu jednak Szymura zdobywa się na atak, odrabia utracone punkty, a gdy Jegorow otrzymuje napomnienie za trzymanie przeciwnika, Szymura wygrywa spotkanie.

Punktacja ogólna

Punktacja po dwóch dniach turnieju przedstawia się następująco:

1) Polska 7 pkt.
2) ZSRR 6 pkt.
3) Węgry 5 pkt.
4) Rumunia 4 pkt.
5) Szwecja 2 pkt.
6) Finlandia 1 punkt.

Dzisiaj w poszczególnych wagach walczą: musza — Bułakow (ZSRR) — Hamalainen (F) i Secosan (R) — Woźniak (P), kogucia — — Perinen (F) — Erdei (W) i Toma (R) — Svedberg (Szw.), piórkowa Aristagicjan (ZSRR) — Panke (P) i Hurri (F) — Fiat (R), lekka — Rizea (R) — Heikinen (F), półśrednia — Krawczyk (P) — Laine (F), Tiliandre (F) — Blom (Szw.), średnia — Andersen (F) — Silczew (ZSRR), półciężka — Ojanen (F) — Grzelak (P), ciężka — Drapała (P) — Kapcesci (W).

Początek o godz. 17 na Stadionie WP.

Stem

Tenisiści rumuńscy w Łodzi

Na kortach Łodzi odbył się występ tenisistów rumuńskich. Rozegrywano dwusetowe spotkania pokazowe w grze mężczyzn i jednosetowe — w grze kobiet.

Sensacją dnia jest zwycięstwo Hebdy nad Viziru w dwu setach 6:4, 9:7.

Chytrowski z Caralulisem uzyskał wynik 6:3, 2:6.

Jędrzejowska spotkanie ze Stancescu wygrała 6:3.

W grze podwójnej para rumuńska Caralulis — Schmidt wystąpiła przeciwko parze polskiej Chytrowski — Hebda. z wynikiem 6:2, 7:5.

Węgry — Polska 58:31

w koszykówce kobiecej

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej w Budapeszcie rozegrano w poniedziałek spotkanie Węgry — Polska, zakończone wynikiem 58:31 (24:15).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Holandia — Szwajcaria 32:29 (9:16), Austria — Izrael 32:12 (15:5), Rumunia — Belgia 49:41 (26:19).

JACEK WOŁOWSKI

PRACA POSŁA

Przejechałem wiele kilometrów wozem po polnych drogach, wytrząsłem się należycie, potem ze wsi Wilczków dzielnie maszerowałem parę kilometrów piechotą do osady Malczyce, znów w Malczycach czekałem cztery godziny na pociąg i gdy wreszcie nad ranem dojechałem do Wrocławia postanowiłem do południa się lenić, a potem wracać do Warszawy. Robotę miałem poza sobą.

Ponieważ w żadnym z hoteli pokoju nie było (mecz Polska — Rumunia), a dzień zapowiadał się piękny, zjadłem śniadanie i poszedłem do parku, kupiwszy po drodze wrocławską „Gazetę Robotniczą". W parku wybrałem pustą, osłonecznioną ławkę, stojącą nawprost barwnego rabatu kwiatów, rozsiadłem się wygodnie, ziewnąłem jak należy i wśród dochodzącego z daleka dzwonienia i zgrzytu tramwajów, bliskiego świergotu czubiących się wróbli i dochodzącego skądciś hałasu bawiących się dzieci, jąłem wodzić wzrokiem po płachtach gazety, zerkając od czasu do czasu na dwa żółte motyle, błąkające się w powietrzu bez ładu i składu nad grządkami kwiatów. Było przyjemnie.

W pewnej chwili, gdy po raz nie wiem który przestałem patrzeć na motyle, by trochę poczytać gazetę, dostrzegłem tam czarnymi, dużymi czcionkami wydrukowaną notatkę:

„Dziś w czwartek w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w godzinach między 16—18, odbędzie się cotygodniowa konferencja poselska dla wyborców okręgu wrocławskiego. Przyjmuje poseł Mikulski".

Trzeba przyznać, iż wiadomość mnie zaciekawiła. Jestem warszawiakiem, wszystkie warszawskie gazety czytuję od deski do deski, ale nigdzie nie czytałem, a nawe nie słyszałem, by posłowie warszawscy urządzali dla swoich wyborców jakieś specjalne zebrania, nie mówię już co tydzień, lecz choćby co miesiąc czy dwa.

A tu, Wrocław — i masz.

Rzecz prosta, zrezygnowałem z popołudniowego wyjazdu, a spojrzawszy na zegarek i stwierdziwszy, że dochodzi dopiero godzina dziesiąta, co tu dużo gadać — zasnąłem.

*

Zdarza się, że w Warszawie na swoim własnym tapczanie człowiek przewraca się do rana, klnie, co chwila spogląda na zegarek, łyka rozmaite nasenne świństwa — i zasnąć nie może.

Na owej ławce we wrocławskim parku miejskim spałem jak kamień i gdyby nie łut szczęścia w postaci jakiegoś młodocianego wrocławiaka, który wziął mnie śpiącego za cel i dość trafnie wyrżnął mnie z procy w okolicę oka, chrapałbym zapewne do wieczora. Obudzony bolesnym uderzeniem, zerwałem się na równe nogi, a dojrzawszy kilkuletniego napastnika postanowiłem go ująć. Przedtem jednak spojrzałem na zegarek, a przekonawszy się, że jest już po trzeciej, gdy berbeć umykał w jedną stronę, ja gnałem w przeciwną, bo do lokalu Komitetu Wojewódzkiego było daleko, nie wiedziałem zaś czy złapię tramwaj.

Do tramwaju nie dostałem się i pomaszerowałem piechotą, licząc iż z godzinę posiedzę sobie na owym zebraniu poselskim. Przyszedłem do Komitetu Wojewódzkiego parę minut przed czwartą, lecz zamiast godziny, siedziałem tam cztery i pół godziny i szczerze mówiąc wcale tego nie żałuję.

*

Wielu mniema, iż kontakt wyborców z posłem zapoczątkowany jednym czy drugim przedwyborczym przemówieniem kandydata, kończy się z chwilą, gdy obywatel wrzuca do urny wyborczej głos. Wybory się kończą, po czym wybrani elekci otrzymują poselskie mandaty, zaś wyborcy spełniwszy, jak się to mówi, swój obywatelski obowiązek, więcej się tą sprawą już troszczyć nie potrzebują, zostawiając kłopot wpływania na losy państwa tym, których mandatami poselskimi obdarzyli.

Tymczasem w Polsce Ludowej każdy obywatel ma możność za pośrednictwem swojego posła, człowieka, którego obdarzył zaufaniem, którego wybrał do Izby Ustawodawczej, wpływać w sposób bezpośredni na prace ustawodawcze, a więc na tok życia państwowego; ma możność za pośrednictwem swojego posła uprawiać zdrową, słuszną krytykę zjawisk, które wydają mu się dla Polski Ludowej szkodliwe, ma możność wreszcie walczyć z krzywdą społeczną.

Oczywiście ma tę możność, jeśli będzie się z posłem kontaktował, jeśli do człowieka, którego obdarzył zaufaniem przyjdzie lub choć napisze.

Wielu wyborców o tym nie wiedziało, nie szukało ze swoimi posłami kontaktu. Byli również i posłowie, którzy stracili łączność ze swoimi wyborcami.

Klub Poselski PZPR pierwszy zagadnienie to postawił jako jedno z bojowych zadań swego zespołu poselskiego. Gdy wyborcy niejednokrotnie nie umieli znaleźć drogi do swoich posłów, posłowie jęli ich szukać i znaleźli drogę do swoich wyborców. Zaczęto organizować stałe konferencje poselskie, a na konferencjach tych....

*

Choć do gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR przybyłem przed czwartą, w poczekalni mieszczącej się naprzeciw pokoju, gdzie poseł przyjmował, było już pełno. Czterech czy pięciu biednie ubranych mężczyzn, jakaś starsza kobieta, rumiany pan, w alpagowej marynarce i podniszczonych sztuczkowych spodniach, młody człowiek, w żołnierskim mundurze bez dystynkcji, z długą białą blizną między oczami.

Posiedziałem trochę w poczekalni, pogadałem z ludźmi, potem poszedłem i poprosiłem posła, by pozwolił być obecny przy przyjęciach. Zgodził się, więc pożyczywszy sobie od niego parę papierosów, siadłem w kącie koło okrągłego stolika. Była czwarta.

*

Drzwi otworzyły się, wszedł znanymi z widzenia młody człowiek w żołnierskim mundurze. W jednym ręku zawinięte w gazetę jakieś papierzyska, w drugim wyrudziały kapelusz. Ukłonił się, położył kapelusz na jednym fotelu, sam usiadł na drugim.

Sekretarz - protokolant zespołu poselskiego, młody ZMP-owiec o rozwichrzonej czuprynie, jął spisywać personalia.

Z pytań i następujących po nich odpowiedzi dowiedziałem się, iż przybyły nazywa się Stankiewicz, mieszka w miejscowości Sobótka, przy ul. Kościuszki 14, że po wojnie polsko - niemieckiej przeszedł do Zw. Radzieckiego, gdzie od roku 1941 walczył z Niemcami w Trzecim Radzieckim Korpusie Piechoty, mianowicie w drugim pułku trzeciej kompanii, że skończył tam szkołę podoficerską, że w roku 1942, jako Polak przeniósł się do formowanego w Żytomierzu Pierwszego Samodzielnego Korpusu Pancernego, że z korpusem tym odbył cały szlak bojowy, że na wiosnę r. 1945, czołg, którego był dowódcą został trafiony niemieckim pociskiem, a on, dowódca, został ciężko ranny, że potem kurowano go w rozmaitych szpitalach do roku 1947, że w 1947 r., jako inwalida przybył na Ziemie Odzyskane, gdzie w Sobótce wydzierżawił sobie pół hektara ogrodu i zaczął remontować dom, że w r. 1950 miejscowy prywatny piekarz Stanisław Rafalski, sprzedawszy za grube pieniądze swoją piekarnię miejscowej spółdzielni, chciał od niego ten ogród odkupić, a gdy spotkał się z odmową, w porozumieniu z burmistrzem i innymi wysokimi dostojnikami Sobótki, po prostu znaleźli jakiś kruczek prawny i bez większego gadania byłego żołnierza na zbity łeb wraz z żoną i dzieciakami wyrzucono.

— I ja wam mówię, pośle, — głos Stankiewicza nabrzmiały jest oburzeniem, — że w Sobótce źle się dzieje. Tam jest jedno, wielkie kumoterstwo, wszyscy do niego należą, biednych ludzi, choćby i partyjnych jak ja, spekulanty potrafią przy pomocy burmistrza a i innych — choćby takiego Jaroszyńskiego — za łeb wziąć, bo w Sobótce pieniądz rządzi, a nie sprawiedliwość społeczna. Więc ja do was, pośle, przyszedłem, bo to wasz okręg, chociem swoją drogą i Kontroli Partyjnej dał znać, by po swojej linii pracowała. Już nie o mnie tu chodzi, ale o całą Sobótkę, żeby porządek tam wreszcie nastał.

Sekretarzujący ZMP-owiec aż czerwony jest z oburzenia. Młody i widać bardzo na krzywdę ludzką wrażliwy. Pisze, aż pióro mu skrzypi, a na posła spogląda jaki też rezultat z tego wszystkiego będzie.

Więc poseł decyduje, żeby sprawę jeszcze dziś wieczór na egzekutywie partyjnej postawić i po sprawdzeniu owej wiadomości porządek w Sobótce zrobić.

*

Starszy, rumiany pan w alpagowej marynarce, który z kolei wchodzi do gabinetu posła, to pan Baranowski. Bezpartyjny, przyszedł do posła Mikulskiego, bo na niego głosował i chce go teraz zawiadomić o fakcie, który co prawda dotknął go osobiście, lecz może mieć również i ogólne znaczenie.

Pan Baranowski z zawodu inżynier-metalowiec, był w swoim czasie głównym świadkiem oskarżenia przeciw sabotażyście Strzeleckiemu z PaFaWag. Strzelecki dostał dożywocie, zaś ob. Baranowskiego, pracującego w Zbiornicy Złomu Nr 2 we Wrocławiu zwolniono z polecenia Centrali Złomu w Katowicach z pracy bez podania powodów.

Pan Baranowski na próżno domagał się, by o powodach zwolnienia go poinformowano. Za każdym razem otrzymywał lakoniczną odpowiedź, iż „takie jest polecenie dyrekcji".

Ponieważ pan Baranowski świadcząc przeciw Strzeleckiemu mówił również przed sądem o nieporządkach panujących w Centrali Złomu — a mówił, bo prokurator go o to pytał, wyraża przypuszczenie, iż właśnie te zeznania spowodowały jego zwolnienie.

Oczywiście jest to domniemanie, które należy sprawdzić. Sprawdzić je jednak trzeba koniecznie, gdyż wiąże się z tym poważne zagadnienie ochrony osobistej świadków. Tak ujmuje tę sprawę pan Baranowski, tak rozumieją ją również poseł. Zapada więc decyzja, iż poseł zwróci się do Komitetu Wojewódzkiego z prośbą, by ten zażądał podania motywów zwolnienia pana Baranowskiego z pracy, a gdyby motywy okazały się niewystarczające, by wpłynął na anulowanie niesprawiedliwego zarządzenia. Zresztą ta sprawa ma znaczenie ogólniejsze i być może prędzej czy później znajdzie wyraz w jakimś akcie ustawodawczym. Mianowicie sprawa bezpieczeństwa osobistego świadków, zeznających przeciw swym przełożonym.

*

I tak się ciągnie. Był już jakiś emeryt, któremu renty nie wypłacono, była jakaś kobieta, której syn, student, chory na gruźlicę, miejsca w sanatorium nie może dostać, choć już pół roku o nie zabiega, był emerytowany górnik Jan Śliwa, który w Domu Starców, pod Wrocławiem mieszka i który z braku pieniędzy na gapę do Wrocławia przyjechał, by swojemu posłowi na stosunki w owym Domu Starców się poskarżyć.

Mija szósta, siódma, ósma, wreszcie o wpół do dziewiątej ostatni klient wychodzi.

*

Gdy siedziałem na owej konferencji poselskiej, gdy słuchałem ludzi, którzy tam swoje bolączki na stół wykładali, nie bardzo miałem czas oceniać sens takich spotkań, pochłonięty obserwowaniem przewijających mi się przed oczyma strzępów życia. Jakąś syntezę próbowałem zrobić wędrując na dworzec, by wyjechać do Warszawy nocnym pociągiem.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż inicjatywa Klubu Poselskiego PZPR, zmierzająca do stworzenia form umożliwiających stały kontakt posłów z wyborcami, zarówno partyjnymi jak i bezpartyjnymi, jest inicjatywą, która może mieć ogromne znaczenie na odcinku wciągnięcia wszystkich ludzi dobrej woli w dzieło budowy sprawiedliwej Polski Ludowej.

Gdy rzecz się rozkręci wolno przypuszczać, iż wśród tych co do posłów będą przychodzili znajdą się i tacy, którzy w imieniu większych organizacji będą proponowali pewne zmiany ustawodawcze, znajdą się i tacy, którzy przy pomocy poselskich dźwigni wyrzuca z dołu ku górze niejedną godną uwagi myśl, niejeden godny realizacji pomysł.

A póki rzecz się nie rozkręciła, jedna prośba: Niechże posłowie, którzy są dzięki przykładu wrocławskiego realizują uchwałę dotyczącą bliższego kontaktu z wyborcami, zawiadamiają choćby za pośrednictwem prasy, gdzie ich można spotkać, gdzie przyjmują, gdzie z nimi można gawędzić. Wiem, że na wsiach obwieszcza się to plakatami. Jeśli natomiast chodzi o miasta, to po raz pierwszy wiadomość o owych zebraniach przeczytałem we Wrocławiu. W Warszawie na przykład nie czytałem o nich nigdy.

Jacek Wołowski

W Anglii również...

Brygada młodzieżowa Komunistycznej Partii Anglii zbiera podpisy pod apelem sztokholmskim w Londynie

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

3,5 MILIONA NARYBKU SZCZUPAKA

DĄBIE SZCZECIŃSKIE. — W Dąbiu (przedmieście Szczecina) dokonano pierwszego wypuszczenia narybku szczupaka z miejscowej wylęgarni do wód jeziora Dąbskiego. Ilość narybku wynosiła 3.348 milionów sztuk.

„POMORZE W PRACY I WALCE O POKÓJ"

BYDGOSZCZ. — 4 bm. otwarta została w Bydgoszczy wystawa „Pomorze w pracy i walce o pokój". Wystawa obejmuje całokształt wszystkich dziedzin życia w województwie pomorskim. Wystawę, mieszczącą się w 6 pawilonach zorganizował KW PZPR przy wydatnym współudziale Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego.

PO WIOSENNYCH SZTORMACH

MIĘDZYWODZIE. — Na całym zachodnim wybrzeżu przeprowadza się już liczne roboty polegające na umocnieniu brzegów Bałtyku, tj. zalesianie wydm i terenów przyplażowych pasa nadbrzeżnego, przygotowanie szkółek do siewu i do produkcji sadzonek, umacnianie piasków przy pomocy szachownicy z chrustu, zwalczanie szkodników, umieszczenie tablic ostrzegawczych itp.

W ten sposób usuwa się szkody poczynione przez wiosenne sztormy.

PIERWSZE MELDUNKI

ŁÓDŹ. Z poszczególnych gromad woj. łódzkiego napływają pierwsze meldunki o likwidacji analfabetyzmu. Ostatnio we wsi Kozia Wola, pow. koneckiego, odbyło się uroczyste zakończenie kursu początkowej nauki czytania i pisania, zorganizowanego dla 31 chłopów. Wszyscy uczestnicy kursu złożyli egzamin z wynikiem dodatnim.

NA REMONT „DOMU RYBAKA"

WIELKA WIEŚ. W „Domu Rybaka" w Wielkiej Wsi wręczono nagrody pieniężne rybakom, którzy przekroczyli plan połowów za 1949 r.: załodze kutra „Łeb. 18", załodze kutra „Gda 26" i załodze kutra „Wła 20".

Rybacy postanowili uczcić dzień 1 Maja dostarczeniem do dnia 23 bm. 50 ton dorsza. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze pójdą na remont „Domu Rybaka" w Wielkiej Wsi".

7-dniowe wczasy na „Bałtyku"

WYPOCZYNEK I ROZRYWKA

Na trasie Warszawa—Gdańsk—Warszawa

Wkrótce wyruszy z Warszawy w swój pierwszy rejs statek Funduszu Wczasów „Bałtyk". W czasie podróży „Bałtyku" na trasie Warszawa — Gdańsk — Warszawa, wczasowicze będą mogli zwiedzić po drodze miasta nadwiślańskie.

Statek „Bałtyk" jest jedną z największych jednostek pływających Państwowej Żeglugi Śródlądowej na Wiśle i został w roku ubiegłym specjalnie przebudowany do potrzeb akcji wczasów.

Posiada on wygodne kabiny 2 i 4-osobowe na 100 miejsc, piękną salę jadalną, będącą jednocześnie świetlicą oraz obszerny pokład, co zapewnia wczasowiczom doskonałe warunki wypoczynku. Ponadto statek posiada przeszło 200 tomową bibliotekę, urządzenia radiowe z adapterem, pianino oraz dostateczną ilość leżaków do kąpieli słonecznych. Świetlica wyposażona jest ponadto w dostateczną ilość gier stolikowych.

Organizowaniem wycieczek i rozrywek kulturalnych w miejscach postoju statków zajmować się będzie przydzielony przez FWP instruktor kulturalno-oświatowy.

Skierowania na tego rodzaju wczasy można otrzymać w Okręgowych i Powiatowych Radach Związków Zawodowych.

W odróżnieniu od wczasów w domach wypoczynkowych turnus wczasowy na „Bałtyku" trwa 7 dni i zaczyna się w każdy czwartek. Skrócenie turnusu do 1 tygodnia umożliwia pokrycie kosztów podróży statkiem do Gdańska i z powrotem do Warszawy. Krótszy turnus wczasowy rekompensuje się całkowicie przez atrakcje i wspaniałe warunki wypoczynku.

Wczasy na „Bałtyku" dają ponadto możliwość zwiedzenia Warszawy dla wczasowiczów z prowincji. Statek wyrusza z portu na Wiśle przy moście Śląsko-Dąbrowskim. Skierowanie na wczasy na statek „Bałtyk", upoważnia do korzystania z bezpłatnego biletu kolejowego z miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem.

Program turnusu został tak ułożony, że zapewnia szereg rozrywek na trasie. W pierwszy dzień turnusu uczestnicy zwiedzają Warszawę, m. in. Trasę W-Z. Wieczorem o godz. 19 następuje odjazd do Płocka. Postój w starej stolicy Mazowsza poświęcony będzie zwiedzaniu miasta. Następnie statek odwiedzi Włocławek, Tczew. Czwarty i piąty dzień turnusu przeznaczony jest na zwiedzanie Gdańska, wybrzeża i stoczni.

Na uwagę zasługuje to, że załoga statku składa się, poza kapitanem i mechanikiem, z członków ZMP i jest pierwszą młodzieżową załogą statków Państwowej Żeglugi Śródlądowej. Członkowie załogi rekrutują się m. in. z praktykantów Szkół Żeglugi Śródlądowej w Elblągu i Wrocławiu.

Sądząc po zeszłorocznych doświadczeniach należy przypuszczać, że i w tym roku rzesze związkowców skorzystają z przyjemnego i taniego wypoczynku, jaki dają wczasy na „Bałtyku". (mg)

Migawki kulturalne

Nowe, estetyczne modele mebli zobowiązali się zaprojektować pracownicy toruńskiego oddziału Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Oddział giliwicki zobowiązał się zorganizować warsztaty dla 200 koronkarek, krakowski — wyposażyć ośrodek jordanowski we wsi Pogwizdów w komplet zabawek, łódzki zaś — przekroczyć plan produkcji o 10 proc.

*

Nowe kino na 1.100 miejsc otwarto we Wrocławiu. Pierwszym wyświetlanym filmem jest „Jan Rohacz z Dube".

*

Wystawa polskiego plakatu została otwarta w Muzeum Sztuki w Budapeszcie. Na wystawie znajdują się 72 plakaty m. in. Gronowskiego, Lipińskiego, Tomaszewskiego, Trepkowskiego, Zakrzewskiego i in.

*

Nową sztukę teatralną ukończył A. Wydrzyński. Nosi ona tytuł „Salon Pani Klementyny". Prapremiera odbędzie się w Teatrze Śląskim w Katowicach.

*

7 premier sztuk teatralnych, dotychczas nie grywanych w Polsce, odbędzie się wkrótce w kilku największych miastach kraju. Będą to: 4 sztuki radzieckie—„Zwykły człowiek" Leonowa (Bydgoszcz), „Obcy cień" Simonowa (Szczecin), „Głos Ameryki" Ławreniewa i „Pieją koguty" Bałtuszisa (Wrocław), „Tay Yang budzi się" i „Narodziny Figara" Wolffa (Warszawa) i „Bohaterowie dnia powszedniego" Mandy (Łódź).

Z SALI KONCERTOWEJ

DRUGI KONCERT BACHOWSKI

Drugi z kolei koncert Filharmonii Warszawskiej poświęcony twórczości Jana Sebastiana Bacha zawierał w pierwszej części swojego programu utwory instrumentalne: piąty koncert Brandenburski (D-dur) i koncert na skrzypce z orkiestrą E-dur. W drugiej części koncertu wykonane zostało „Magnificat" na chór, głosy solowe i orkiestrę.

V koncert Brandenburski pod względem konstrukcyjnym najbardziej zbliża się do typu współczesnego koncertu instrumentalnego. Orkiestra jest tu przeciwstawiona zespołowi solowemu, złożonemu ze skrzypiec, fletu i klawesynu. Zespół ten nie stanowi jednak „concertina", tj. wydzielonej części orkiestry, lecz potraktowany jest wybitnie solowo, a nawet wirtuozowsko. Podkreśla to wielka kadencja klawesynowa pierwszej części, zaś część druga koncertu — pełne bolesnej zadumy „Affettuoso" pisane jest tylko na instrumenty solowe, bez towarzyszenia orkiestry. Jest to jedna z najbardziej subiektywnych stronic w twórczości Bacha, jedna z najbardziej osobistych wypowiedzi kompozytora

Jako soliści wystąpili Mieczysław Halik (skrzypce), Jerzy Gawryluk (flet) i Margerita Trombini - Kazuro (klawesyn). W wykonaniu koncertu Brandenburskiego została zachowana należyta równowaga między orkiestrą i zespołem solowym i wydobyty właściwy charakter dzieła.

Koncert skrzypcowy E-dur stawia przed solistą bardzo poważne wymagania. Partia solowa nie jest tu przeciwstawiona brzmieniu orkiestry jak to ma miejsce w większości klasycznych koncertów instrumentalnych, lecz wchodzi niepodzielnie w skład bogatego utkania polifonicznego. Okoliczność ta narzuca wykonawcy konieczność nadzwyczajnej precyzji nie tylko intonacyjnej i rytmicznej, lecz także dynamicznej, właściwej siły brzmienia. Z drugiej strony, by nie zatracić charakteru solowego partii skrzypcowej niezbędny jest wielki, donośny ton, który jednak nie może różnić się zabarwieniem od ogólnego timbre'u orkiestry. Wykonanie koncertu Bachowskiego jest trudnym egzaminem dla solisty. Tadeusz Wroński, wykonawca partii solowej zaszczytnie zdał ten egzamin, sprostał trudnemu zadaniu i dał interpretację konsekwentną i dojrzałą; potrafił on zachować niepowtarzalny styl dzieła Bachowskiego, a jednocześnie wyrazić szczerze i bezpośrednio swoją własną jaźń artystyczną.

„Magnificat" wykonane w drugiej części koncertu to przykład oratoryjnego stylu Bacha, stylu w którym kompozytor wypowiadał się najpełniej i najbezpośredniej. Mimo, że dla niejednego współczesnego słuchacza mogą się wydać niezrozumiałe te stany mistycznej ekstazy, z których płynęło natchnienie Bacha, to jednak muzyka kościelna tego kompozytora stanowi niezmiernie wartościową część jego spuścizny. Pominięcie jej w programach koncertów poświęconych Bachowi zubożyłoby i spaczyło obraz genialnego kompozytora. O ile w twórczości „świeckiej" Bach obracał się głównie w kręgu niezbyt wielkich form, to w zakresie muzyki kościelnej tworzył dzieła monumentalne, obliczone na wielkie zespoły o dużej potędze brzmienia. „Magnificat" pisane jest na orkiestrę, chór mieszany i głosy solowe. Orkiestra w przeciwieństwie do świeckich utworów posługuje się szeroko instrumentami dętymi, zwłaszcza wysokim brzmieniem trąbek, co nadaje dziełu szczególnego charakteru i blasku

Jako soliści wystąpili Alina Bolechowska i Jadwiga Dzikówna (sopran), Natalia Riabis (alt), Jan Woroszyło (tenor) i Edward Pawlak (bas). Partię chóralną wykonał Chór im. X. W. Gieburowskiego z Poznania, kierowany przez Stefana Stuligrosza. Partia chóru traktowana jest wybitnie imitacyjnie, jest przy tym bardzo ruchliwa, dostępna jest tedy tylko dla bardzo wyrobionych i ześpiewanych zespołów. Chór im. X. W. Gieburowskiego to zespół stojący na bardzo wysokim poziomie, mimo licznego składu — bardzo giętki, o olbrzymiej skali i bogactwie odcieni dynamicznych i wyrównanym brzmieniu. Użycie głosów chłopięcych w partiach sopranowej i altowej nadaje pewnej surowości brzmienia, właściwej przy wykonywaniu dzieł starych mistrzów.

Dyrygował Jan Krenc, który raz jeszcze dowiódł, że należy do najlepszych naszych dyrygentów młodego pokolenia. Jego interpretacja świadczy o głębokim wniknięciu w istotę stylu Bacha. Dyrygent ten używa gestów bardzo wstrzemięźliwych, niemal lakonicznych, panuje jednak całkowicie nad zespołem i umie wydobyć z niego wszystkie swoje koncepcje interpretacyjne.

A. H.

W kręgu książek

»Listy z więzienia«

Antonio Gramsci, „Listy z więzienia". Przełożył z języka włoskiego Mieczysław Brahmer. „Czytelnik" 1950. Str. 330 i 1 nlb. Cena 360 zł.

Pierwszym marksistą włoskiego ruchu robotniczego, prawdziwym, integralnym, konsekwentnym — nazwał Antonia Gramsci Palmiro Togliatti. Gramsci, wybitny działacz społeczny, publicysta i polityk, jeden z współtwórców włoskiej Partii Komunistycznej, skazany został przez faszystowski trybunał Mussoliniego w r. 1928 na 20 lat, 4 miesiące i 5 dni więzienia. Osadzony w więzieniu w Turi, wyczerpany prześladowaniami, zmarł w r. 1937, w trzy dni po oficjalnym zwolnieniu na skutek amnestii.

Listy Gramsciego, pisane z więzienia do rodziny i najbliższych przyjaciół, złożyły się na duży tom. Oprócz „listów" napisał Gramsci w więzieniu wiele rozpraw, szkiców i notatek.

„Listy" tylko pozornie mają charakter osobistej korespondencji Gramsciego. Zawierają one wielkie bogactwo myśli, poruszają szeroką skalę zagadnień, które żywo interesowały tego niezwykłego człowieka.

Trzeba podziwiać zarówno rozległość zainteresowań autora, jego żywą inteligencję i rzetelną wiedzę, jak przede wszystkim nieugiętość charakteru bojownika prawdy. Gramsciego nie mogło złamać długoletnie więzienie. Idea socjalizmu, której poświęcił życie, czyniła go odpornym na fizyczną przemoc i terror psychiczny ustroju faszystowskiego. Gramsci zmarł, wycieńczony prześladowaniami i więzieniem, lecz nieugięty do ostatniego dnia. Jego myśli, jego wskazania przetrwały i dziś pomagają włoskiej klasie robotniczej w dalszej, nieustępliwej walce.

Lektura „Listów" Gramsciego jest pokrzepiająca. Podtrzymuje ufność w człowieka, wiarę w siły, płynące z idei socjalizmu.

st. g.

Walka o lasy

Powietrzny atak na mniszkę

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lotnisko, w polu.

Trawa, jakby porwana strumieniem wody, przytuliła się płasko do ziemi. Włosy mechanika koloru dojrzałej słomy, cięły go po oczach, bluzę wydął wiatr. Motor krztusił się, strzelał — wreszcie wpadł w spokojny rytm. Dwaj chłopcy, uginając się od podmuchu, wyrwali podstawki spod kół i PO-2 zamiótł ogonem wytaczając się na pole startowe. Kierunkowy czerwoną chorągiewką dał sygnał do startu.

Nabieramy wysokości. Pod nami, obok nas cudownie piękny krajobraz Beskidów Zachodnich. Z prawej strony ogromna, zwalista czapa Baraniej Góry, na łagodnych wzniesieniach ucze pione poletek domki wśród kwitnących teraz sadów.

Zanurzamy się w góry — zielono-szara ćma świerkowych lasów porasta zbocza, gdzieniegdzie spore poręby błyskają łysinami.. Zwalone kłody drzew wyglądają z tej wysokości, jak zapałki, wysypane z pudełka. Jest to teren nadleśnictwa Istebna, obejmujący 1000 hektarów strzelistych świerkowych lasów. Zniżamy lot i nagle gwałtowny podmuch odrzuca samolot, jak kawałek papieru. To już „kibel", jak mówili lotnicy przed naszym odlotem.

Gwałtowne utraty wysokości w dziurach powietrznych wypychają żołądek do gardła, podrywają z siedzenia, pasy rżną w ramiona. W tym powietrznym kipielisku wykonywanie zadania „bojowego" staje się sztuką najwyższej lotniczej klasy.

Pilot pokazuje coś palcem, spoglądam w dół. Pod nami o 100 lub 200 metrów nad samymi koronami drzew przemyka drugi samolot, wlokąc za sobą żółtą, kłębiastą smugę. Smuga rozsypuje się w chmurę i wsiąka w świerkowe gałęzie, jak w gąbkę.

Ciskać zaczyna coraz gorzej. Tracimy wysokość miejscami do 30 metrów. Pilot podrywa maszynę i powoli wznosimy się wyżej. Wracamy. Widać lądowisko. Pilot przymyka gaz i ze śpiewem wiatru na linkach schodzimy w dół. Za nami lądują inne samoloty. Koniec dzisiejszego dnia pracy tej szczególnej eskadry.

Daliśmy szkołę

Piloci, obsypani żółtym proszkiem, z oczami czerwonymi od wiatru i bezsenności — gromadzą się wokół inżyniera Habera, komentując dzisiejsze loty.

— Więcej dziś nie polecę — mówi szpakowaty pilot *Woźny*. — Rzucało mnie jak diabli.

Porucznik *Czarnecki*, dowódca ekipy, decyduje przerwać loty. Zobaczymy jak będzie wieczorem.

Piloci, zdejmując przesycone żółtym proszkiem kombinezony, rozeszli się powoli śmiejąc się i żartując. — Daliśmy dzisiaj mniszce szkołę — nałykała się się efuzanu. Może świerk jej obrzydnie.

Był to już 5-ty dzień wielkiej akcji przeciwko maleńkiej, żarłoczniejszej od szarańczy „mniszce-brudnicy". Malutkie motyle przeleciały ubiegłego roku z wiatrem od czeskiej strony i zapadły w lasy nadgraniczne, grożąc im zagładą. Mniszka, najwybredniejszy ze wszystkich szkodników, upodobała sobie szczególnie świerki, zwalając więcej drzew, niż siekiery drwalów. Łysiny poręb, oglądane z samolotu, żółtawe i chore gałęzie świerku — podstawy naszego przemysłu celulozowego i papierniczego — to efekt żarłocznej działalności. Właśnie teraz, w maju, z jajeczek wykluwają się gąsieniczki i one najwrażliwsze są na działanie trucizn. Teraz też wydano im generalną bitwę, mającą zniszczyć, zlikwidować, wytępić groźnego świerkożercę.

5 tysięcy gąsienic wystarczy

Badania Instytutu Doświadczalnego Ministerstwa Lasów wykazują, że przeciętne „zagęszczenie" gąsienic na drzewie wynosi 70 tysięcy sztuk. Tylko 5 tysięcy 3-milimetrowych gąsieniczek wystarczy, aby zniszczyć piękne, 80-letnie drzewo.

Przez całą zimę trwały studia nad sposobami walki. Z rozrzuconych po zagrożonych terenach placówek doświadczalnych płynęły alarmujące meldunki. Mobilizowano siły. Państwo Ludowe, doceniając znaczenie i rolę lasów — jednego z naturalnych skarbów naszej gospodarki, nie szczędziło i nie szczędzi środków dla zwalczenia plagi, wiszącej nad lasami.

Skutki bezplanowej, chaotycznej gospodarki leśnej, polegającej na zalesianiu obszarów tylko jednym rodzajem drzew, np. świerkiem, sosną itp. wychodzą także i wtedy, gdy na lasy napadają szkodniki. Mniszka np. nie niszczy innych gatunków drzewa, tylko wyłącznie świerk. Osnuja znów — sosny. Zalesianie terenów, jak się to robi obecnie, wieloma odmianami drzew, uniemożliwia szkodnikom wyniszczanie tysięcy ha powierzchni leśnej.

Tymczasem trzeba płacić słoną cenę za błędy kapitalistycznej gospodarki. Od dwóch lat mobilizuje się najnowocześniejsze środki walki, korzystając z bogatych doświadczeń ZSRR.

Od dwóch lat startują w maju eskadry samolotów, wioząc setki ton owadobójczych środków. W tym roku walka objęła tereny Opolszczyzny, gdzię Douglasy — samoloty transportowe sieją śmierć wśród osnui na drzewach rosnących na przestrzeni 20 tysięcy hektarów.

Po raz pierwszy uczyniono próbę po konania szkodnika w najtrudniejszych warunkach górskich. Robili to przed nami Czesi, gdzie warunki terenowe są o wiele łatwiejsze i Szwajcarzy, używając do tego celu helikopterów. Nasza akcja, prowadzona przy użyciu popularnych samolotów sportowych PO-2 (słynne „Kukuruźniki") — jest czymś zupełnie nowym.

Z lotnisk aeroklubów wystartowało siedem maszyn i wylądowało na łączce, przytulonej do zespołu majątku P.G.R-ów w Radzichowym Wieprzu. Tu też jest ośrodek akcji. „Bojowe" lotnisko.

— Dziś wysiano prawie 5 ton proszku — mówi inspektor, wycierając rękawem tłustą plamę na wiatrówce. — Niezły efekt — dorzuca któryś z lotników.

Na podwórzu w majątku z otwartych drzwi łaźni bucha para. Upodobnieni kolorem skóry do Chińczyków lotnicy zanurzyli się w nią. Po chwili dolatywały tylko wesołe parskania i pluskanie wody. Kiedy się umyją i odpoczną, wrócimy do nich, ale... w następnym reportażu.

Tadeusz Jackowski

Będziemy szkolić młodzież robotniczą i chłopską

Zakończenie Zjazdu Ligi Lotniczej

W ostatnim dniu obrad Zjazdu Ligi Lotniczej trwała w dalszym ciągu dyskusja nad wygłoszonymi referatami i sprawozdaniami.

Z wypowiedzi poszczególnych mówców przebijała świadomość potrzeby oparcia działalności Ligi Lotniczej na doświadczeniach lotniczej organizacji radzieckiej — DOSAW oraz troska o właściwy dobór kadr instruktorskich Ligi. Poruszano również zagadnienia jak najściślejszego powiązania prac Ligi z działalnością ZMP.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi głównemu, dokonano wyboru nowych władz centralnych Ligi oraz przyjęto uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Naczelnym zadaniem Ligi Lotniczej jest kierowanie wysiłków całej organizacji na realizację planu 6-letniego, nakreślonego dla lotnictwa sportowego.

Rozwijać będziemy szeroką akcję szkolenia teoretycznego i praktycznego we wszystkich sekcjach kół Ligi Lotniczej oraz wciągać, poprzez organizacje ZMP-owskie do szkolenia lotniczego na wszystkich szczeblach, młodzież robotniczą i chłopską. Przodująca młodzież ZMP-owska winna stać się fundamentem naszych kadr lotniczych.

Pod koniec obrad na salę przybył przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — pos. Ćwik, który omówił znaczenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Wyrazem solidaryzowania się ze słowami mówcy była uchwała, która głosi m. in.:

W imieniu 600-tysięcznej rzeszy członków naszej organizacji wyrażamy stanowczy protest przeciwko represjom podżegaczy wojennych, stosowanym wobec przewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju— prof. Joliot-Curie i innych działaczy postępowych.

Włączymy ogniwa terenowe Ligi Lotniczej do akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zarówno wśród młodzieży, jak i ogółu społeczeństwa".

»Kołłątaj i jego epoka«

Odczyt Z. Młynarskiego

W ramach cyklu odczytów organizowanych przez Komisję Szkoleniowo-Odczytową przy Oddziale Warszawskim Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. — 19 bm. w „Ognisku" przy ul. Konopnickiej 6 (dawna YMCA) odbędzie się odczyt red. Zygmunta Młynarskiego na temat „Kołłątaj i jego epoka".

Początek punktualnie o godz. 19-tej. Wstęp dla członków i aplikantów Związku.

Pierwszy lot

z ciężko chorą

ŁÓDŹ. Samolot sanitarny ufundowany przez społeczeństwo łódzkie rozpoczął już swą pracę samarytańską w służbie pokoju w ubiegły wtorek. Mimo trudnych warunków atmosferycznych samolot wystartował w swą pierwszą podróż, zabierając ciężko chorą mieszkankę Łodzi Sławę Soszyńską, którą trzeba było przewieźć natychmiast do Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Samolot pilotował ob. Henryk Kozłowski, chorej asystowała siostra Szpitala Wojskowego w Łodzi ob. Henryka Borucka. (o)

II Ogólnokrajowa Narada

pracowników »Książki i Wiedzy«

13 bm. odbyła się w Toruniu II ogólnokrajowa konferencja przodowników pracy Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza", na której wręczono załodze toruńskiej sztandar przechodni za najlepsze wyniki, uzyskane we współzawodnictwie pracy w I kwartale rb.

Na konferencję przybyli: prezes Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza", zastępca członka KC PZPR — Werfel, przedstawiciele władz centralnych Zakładów Graficznych, Głównej Komisji Współzawodnictwa, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poligraficznych oraz przodownicy pracy z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Wałbrzycha.

Nasi korespondenci piszą

TEN PRZODUJE — KTO SZYBKO PRACUJE

Pracownicy PGR-ów otrzymują zasiłki rodzinne

— Jak to było, kolego, z tą pierwszą wypłatą zasiłków rodzinnych dla pracowników PGR-ów? — zwracam się do pędzącego przez korytarz pracownika Wydziału Zasiłków Chorobowych i Świadczeń Rodzinnych ZUS-u.

— Służę wyjaśnieniami. 17 kwietnia o godz. 12 skończyliśmy w tej sprawie konferencję w Ministerstwie. Zaraz po konferencji pojechałem do Zarządu PGR, gdzie omówiliśmy techniczne szczegóły akcji. Jeszcze przed końcem urzędowania okólnik, regulujący powyższą sprawę, był przez nasz Wydział opracowany i podpisany. Maszynownia i powielarnia kończyły już pracę, ale obiecały okólnik przepisać i odbić. Zostaliśmy po pracy w biurze — i tego samego dnia okólnik poszedł w teren.

Ponieważ do wypłaty zasiłków rodzinnych potrzebne są odpowiednie formularze, a PGR-y nie mają własnej drukarni, drukarnia ZUS-u zobowiązała się w ciągu 2 dni wydrukować 100 tys. potrzebnych kwestionariuszy. Zostały one już rozprowadzone między majątki PGR-ów.

W rezultacie, w dniu 29 kwietnia, w sobotę, oraz następnego dnia w niedzielę nastąpiła w majątkach PGR-ów pierwsza w Polsce wypłata zasiłków rodzinnych dla pracowników rolnych tych majątków.

— Prędka robota, prawda?

Kolega szczerzy białe, jak mleko zęby (podobno tak białe zęby mają tylko referenci od akcji mlecznej).

A teraz wy, koledzy korespondenci z PGR-ów, napiszcie, jak wieś przyjęła pierwszą wypłatę zasiłków rodzinnych.

PIERWSZE ZALICZKI NA RENTY ZUS-u

17 kwietnia godziny urzędowania dawno skończone, ale w sali konferencyjnej ZUS-u praca w toku: odbywa się narada robocza Działu Ubezpieczeń Rentowych, na którą zostali zaproszeni również przedstawiciele Ubezp. Społecznej w Warszawie. Jest bardzo gorąco, ale to nie tylko wiosna, to jakiś temat dyskusji tak rozpłomienił zwykle spokojne urzędnicze twarze. Przewodniczący z trudnością kieruje dyskusją — tyle osób chce zabrać głos. Ktoś coś gwałtownie popiera, ktoś inny jeszcze gwałtowniej oponuje. Może przypuszczacie, że omawiana jest sprawa awansów lub norm pracowniczych? Nie. To zespół świadczeniowy ZUS-u i Ubezpieczalni dyskutuje zreferowaną przed chwilą sprawę projektu wypłaty zaliczek na świadczenia rentowe bezpośrednio przez Ubezpieczalnię, co w sposób wydatny skróci oczekiwanie rencisty na pierwszą wypłatę renty.

Ubezpieczalnia to trochę jak stary, warszawski tramwaj. Każdy nań narzeka, a on sapie i dyszy — zdaje się, że więcej nie uciągnie. Ale nie. Na następnym przystanku znów ktoś wsiada, a rozdzwoniony tramwaj toczy się dalej.

Tak jest i z Ubezpieczalnią. Wypłacała zasiłki chorobowe — kazali jej płacić i zasiłki rodzinne. Więc płaci. Kazali wydawać asygnaty mleczne — wydaje. Teraz chodzi jeszcze o przyznawanie zaliczek na świadczenia rentowe. A personel pozostać ma ten sam! Nic dziwnego, że niejeden konduktor, przepraszam, pracownik Ubezpieczalni, trochę się buntuje, że nie da rady, ale trudno — tramwaj jest dla pasażerów, a Ubezpieczalnia dla ubezpieczonych. Konferencja kończy się uchwaleniem płacenia zaliczek.

6 maja br. Ubezpieczalnia warszawska wypłaciła pierwszą zaliczkę na rentę ob. Biedrzyckiej Karolinie, ur. w 1865 roku.

Jakoś dali radę.

Kowalska Adela
Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie

*

Pisaliśmy niedawno szerzej o tym, jak ZUS postanowił pogłębić i rozwinąć współzawodnictwo pracy na terenie swojego zakładu. Zamieszczona korespondencja ukazuje poszczególne komórki tej instytucji w ich bezpośredniej pracy. Jeśli opisane wypadki i tempo prac, które je cechuje, stanie się zasadą i regułą w pracy całego zakładu — ZUS osiągnie z pewnością przodujące miejsce we współzawodnictwie pracowników umysłowych.
(Red.).

Jutro ciągnienie 60 Loterii Klasowej

Po Wrocławiu — Poznań

WSPANIAŁA PREMIERA »BORYSA GODUNOWA«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Opera rosyjska święci na naszych scenach pełny, zasłużony triumf. Po „Złotym Koguciku" Rimskij-Korsakowa we Wrocławiu — druga wspaniała premiera: „Borys Godunow" Mussorgskiego, wystawiony przez Państwową Operę im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Trudno jest zestawiać obie te opery. Mają one zupełnie odmienny charakter. Tam — fantastyka i baśniowość, tu — realizm i prawda historyczna. Jedno tylko jest wspólne dla obu tych oper — ich ludowy, rdzennie rosyjski charakter. I jedna myśl przenika oba puszkinowskie utwory, na których oparte są libretta — ostra krytyka tyranii, ucisku, przekonanie, że władza, nie oparta o lud, nie może się utrzymać.

15 LAT NA INDEKSIE

Opera „Borys Godunow" napisana na podstawie dramatu Puszkina, przeżywała bardzo różnorodne dzieje. Mussorgski napisał ją w r. 1859, jednak wystawieniu sprzeciwiła się dyrekcja ówczesnych teatrów carskich. Wówczas kompozytor przerobił całe dzieło. Jednak i wtedy (1872 r.) do wystawienia nie dopuszczono. Dopiero w dwa lata później o ukazaniu się jej na scenie zadecydował... kaprys kobiecy. Słynna śpiewaczka, Ławrowska wybrała sobie operę Mussorgskiego na swój benefis. Dzięki znajomościom i protekcji dopięła celu. W roku 1874 „Borys Godunow" znalazł się na scenie.

W stosunku do puszkinowskiego pierwowzoru libretto „Godunowa" ma duże zmiany. Mussorgski uprościł akcję dramatu, odrzucając uboczne wątki, których u Puszkina jest mnóstwo, pozostawiając jeden zasadniczy — historię panowania Borysa Godunowa i konflikt między nim a ludem. Carowi, który poprzez morderstwo zagarnął władzę, przeciwstawiony jest lud, który, uznawszy początkowo władzę Godunowa, popiera później Dymitra Samozwańca, gdyż wierzy, że ten uwolni ich spod ucisku.

OPERA BASÓW

Muzyka Mussorgskiego to wspaniałe uzupełnienie treści dramatu. Przemawia ona do słuchacza ogromnym bogactwem dźwięku i harmonii i łączy w sobie ludowe pierwiastki, przetworzone w artystycznej formie z jasnością i zrozumiałością. Opera jest wspaniałym polem do popisu dla basów. Święcił w niej niegdyś triumfy Fiodor Szaliapin, doskonały odtwórca roli Borysa. Urzekające pięknem i ludowością partie chóralne wielość scen zbiorowych nadają operze cechy monumentalności, a oryginalne pieśni ludowe jeszcze bardziej podkreślają jej ludowy charakter.

Wystawienie tego olbrzymiego dzieła jest przedsięwzięciem bardzo trudnym z którym opera Poznańska uporała się zwycięsko. Nadto zgodnie ze zobowiązaniem, podjętym z okazji 1 Maja, premiera odbyła się 2 tygodnie przed ustalonym uprzednio terminem. Mimo to, poza niewielką niepewnością, którą wyczuwało się u śpiewaków (co zresztą jest zjawiskiem powszednim na większości premier) przedstawienie było znakomite.

Profesor Bierdiajew wydobył z muzyki Mussorgskiego całą charakterystyczną dla tego kompozytora śpiewność melody ki, jej nawskroś rosyjski charakter, zachowując właściwą równowagę między solistami a orkiestrą. Bardzo udane i stylowe były dekoracje Zygmunta Szpingiera. Może tylko cela zakonnika w I akcie za mało miała surowości i prostoty. Inscenizacja Józefa Munclingera z Narodowego Teatru w Pradze — bardzo ciekawa — żeby wymienić tylko scenę pożaru wsi z IV aktu.

Z premierowej obsady na czoło wybija się Edmund Kossowski, który rolę Borysa opracował b. starannie, zarówno pod względem głosowym, jak i aktorskim. Z ról kobiecych pod obu tymi względami na pierwsze miejsce wysuwa się Antonina Kawecka, jako Maryna Mniszchówna. Dobrą parę zakonników stworzyli Witold Szpingier i Józef Katin, jako Warłaam i Missaił. Wreszcie Aleksander Klonowski był bardzo przejmujący jako Jurodiwyj.

Reszta ról stonowana — choć niektórzy ze śpiewaków mają poważne niedociągnięcia w dykcji.

A. W.

Audycje z Moskwy

w jęz. polskim

Od 25 kwietnia br. rozgłośnia moskiewska nadaje następujące audycje dla Polski według czasu polskiego:

Od 11.15 do 11.30 na falach 19,58 i 19,78 metra.

Od 14.15 do 15.00 w niedzielę na falach: 25,6 m, 25,23 m, i 31,65.

Od 16.30 do 17.00 na falach: 25,6 m, 30,8 m, 30,9 m, 30,74 m, 31,65.

Od 19.30 do 20.00 i od 21.30 na falach: 31,22 m, oraz na falach długich — 1.068 m.

W poniedziałki, środy i piątki od godz. 22.00 do godz. 22.30 koncert na falach 25,21 m, 30,74 m, 30,96 m i na falach długich 1.068 m.

KRONIKA SĄDOWA

Stare grzechy

Stanisław Szyper, kierownik spółdzielczej piekarni „Przyszłość" w Warszawie w latach 1946—47 sprzedawał reglamentowaną mąkę i wyroby prywatnym kupcom.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Szypra na trzy lata więzienia.

Mąż żąda odszkodowania

Niecodzienną sprawę o odszkodowanie od byłej rozwiedzionej żony, przesłał do Sądu Grodzkiego w Warszawie ob. Józef K.

Alicja K., po 3-miesięcznym pożyciu ze swym małżonkiem, opuściła dom i wniosła sprawę do Sądu Okręgowego w Warszawie o rozwód.

Sąd, za zgodą obu stron, przysądził rozwód. Po roku od wydania wyroku, Józef K., stwierdził, że w ciągu 3 miesięcy małżeństwa ponosił większe wydatki na prowadzenie domu, sporządzenie metryki ślubnej w pełnym wypisie oraz wydatki, związane z rozwodem. Poza tym w swym pozwie były mąż stwierdza, że Alicja K. wyszła za niego za mąż z chęci zysku.

Wszystkie swe wydatki Józef K. ocenił na 99.000.— zł. Ciekawe, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Sąd Grodzki w Warszawie. Jest to bodaj pierwsza tego rodzaju sprawa, jaka będzie rozpatrywana.

Taka „praca" — nie popłaca

Antoni Nowak, ślusarz, zamiast pracować w swym zawodzie, jeździł po całej Polsce, podając się za przedstawiciela tygodnika „Wolni Ludzie" i przyjmował na prawo i lewo prenumeratę tak na tygodnik, jak również i książki inkasując pieniądze, legitymując się fałszywymi dowodami. Nowakowi powinęła się noga na skutek skargi jednego z klientów z prowincji, który wpłacił kilka tysięcy zł na książki.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Nowaka na 4 lata więzienia.

JAN PETERSEN Tłum. Anna Linke

NASZA ULICA (85)

(Kronika pisana w sercu faszystowskich Niemiec 1933/34)

W restauracji „Afrikaner", naprzeciw domu Franza Zandera, głośnik radiowy ryczał jakiegoś marsza. Za bufetem siedziała gruba właścicielka zajęta szydełkowaniem. Przy okrągłym stoliku trzej mężczyźni grali w karty. W kącie siedział samotny gość — zapatrzony w swój kufel. Jego łysa, guzowata czaszka wspierała się na rękach. Nad dłońmi sterczały dziwne, pozwijane małżowiny uszu. Był to stały bywalec, Kranz. Gospodyni liczyła właśnie pozycje jego rachunku: trzy wódki, cztery piwa, dwa cygara. Kranz wyprostował się, wyjął z ust cygaro i rozejrzał się. Gospodyni rzuciła robótkę i podeszła do niego, zapalając zapałkę.

— Proszę — powiedziała.

Kranz spojrzał na nią szklanym wzrokiem, wziął zapałkę i trzymał ją zapalając cygaro, odwrócony do wystawy. Nagle rzucił zapałkę, cygaro wypadło mu z ust. Siedział z otwartymi ustami, patrząc na ulicę. Gospodyni przyglądała mu się ze zdziwieniem. Ludzie przy stoliku zwrócili nań również uwagę. Kranz zerwał się i popędził do drzwi.

— Zapłacę później... wrócę... — wyjąkał. Gospodyni chciała coś powiedzieć, lecz był już za drzwiami. Jeden z trzech mężczyzn wstał. Widzieli, jak Kranz biegł w stronę Rosinenstrasse. Na ulicy nie było widać nic niezwykłego, nie rozumieli więc tak szczególnego zachowania się Kranza. (Franz zniknął już był wtedy widocznie w swej sieni, gdyż drugi z mężczyzn mówił nam potem, że go nie było widać).

— Z dnia na dzień staje się bardziej zwariowany — powiedziała jeszcze gospodyni. — Rachunek na pewno zapłaci.

Po chwili nadbiegli szturmowcy. Brunatne mundury utworzyły łańcuch ciągnący się od dwu ostatnich narożników u zakrętu ulicy aż do wąskiej uliczki pomiędzy podstacją a barakami. Część S.A. weszła później do domu Franza, obsadzając wszystkie klatki schodowe i bramy wyjściowe. W domu Franza nie zauważono tego, ulica jednak w przeciągu paru minut zawrzała. Długie rzędy okien pełne były głów. Przed bramami stały grupy ludzi patrząc z nienawiścią na brunatny kordon. Pomimo oddalenia czuło się, jak niemy ich protest wznosi się murem za plecami brunatnych. Szturmowcy czuli to także. Odwracali głowy, spoglądając na domy i rzędy okien. Sklepikarze zerkali nieśmiało przez szyby. Jeden tylko zieleniarz stał pewnie w drzwiach swego sklepu. Wszystkim cisnęły się na usta trwożne pytania:

Kogo to dotyczy?... przychodzą tak niespodzianie... Kto jest w niebezpieczeństwie? Kto, kto?...

*

Franz zadzwonił do swego mieszkania. Nikt nie otworzył. Käthe była jeszcze w biurze, matka leżała nie mogąc się podnieść. Sąsiadka, pani Schulze, usłyszała dzwonek. Zdziwiła się na widok Franza. Objaśniła go, że ma klucz, gdyż opiekuje się matką. Matka nie chce iść do szpitala, a Käthe bywa w dzień poza domem. Franz wytłumaczył jej, że powinien był dawno o tym wiedzieć od Käthe, że dowiedział się dopiero teraz, od swojej przyjaciółki, która napomknęła mu tylko coś niecoś, lecz nalegał dopóty, dopóki nie opowiedziała wszystkiego. Chce tylko przez chwilę widzieć się z matką, za parę minut musi odejść.

Wkrótce wyszedł. Powiedział sąsiadce, że i on namawiał matkę, by się zgodziła na szpital, co byłoby dla niej najlepsze. Jest przecież tak osłabiona i wychudła. Potem zbiegł ze schodów dużymi skokami. Sąsiadka usłyszała na dole szamotanie; jakiś ochrypły z wściekłości głos wykrzyknął: — Mamy cię, nareszcie! Mamy cię, ty drabie!

Gdy brunatni wyszli na ulicę, powstało ogólne poruszenie. To Franz Zander! Nasz Franz! Cała ulica znała go dobrze.

We wszystkich oknach głowy. Wydawało się, jakby ze wszystkich stron wyciągano doń ręce, aby raz jeszcze uścisnąć mu dłoń. Franz czuł to. Twarz miał spokojną. Nawet się uśmiechał. Kiwał głową w kierunku okien. Szturmowcy popychali go szybko w stronę Rosinenstrasse, do koszar Maikowskiego. Obok biegły gromadą dzieci. Zwracały się ku niemu wszystkie głowy.

Ostatni to raz widział Franz naszą ulicę — ulica żegnała Franza.

Tego wieczora pomyślałem przede wszystkim o ostrzeżeniu Teicherta. Właśnie jego, bo mieszka w tym samym domu co Franz. Nie wiedzieliśmy, kogo z nas wezmą jeszcze szturmowcy.

Tramwaje z Siemensstadt szły jeden za drugim. Były przepełnione. O tej godzinie, kiedy w warsztatach kończyła się praca, nie pomagała nawet duża ilość wagonów zapasowych. Patrzyłem na wysiadających.

Gdzie jest Teichert? Może wysiadł dziś wcześniej, poszedł coś załatwić? Może lepiej czekać na niego u wylotu naszej ulicy? — To zbyt zwraca uwagę. Przy tym, jeśli przyjdzie z przeciwnej strony, wejdzie nieostrzeżony do swego mieszkania. Wagon po wagonie opróżniał się i odchodził, Teicherta nie było. Minuty dłużyły się nieznośnie. Wydawało mi się, że czekam już godzinę.

Przyjechał tramwaj; nareszcie — Teichert!

Był zaskoczony, zaczął poprawiać swą torbę.

— Ty tutaj? — powiedział tylko.

Brzmiało to tak, jakby miał zaraz zapytać o przyczynę; ale szedł obok mnie dalej w milczeniu. Było mi ciężko. Przyjrzałem mu się dyskretnie. Między brwiami miał głęboką zmarszczkę. Twarz przybladła, kości policzkowe wystąpiły silniej. Od chwili ogłoszenia wyroku na Ryszarda przybyły mu lata całe. A teraz musiałem mu jeszcze powiedzieć tamto.

— Dlaczego?... — pytał Teichert. — Na pewno nic dobrego?

— Nie — odpowiedziałem cicho.

Nie patrzyłem na niego. Każdy krok odczuwałem jak twarde uderzenie.

— Franz aresztowany.

Teichert przystanął.

(D. c. n.)

Dni Filmu Czechosłowackiego

KUKIEŁKOWE FILMY KOLOROWE

ujrzymy na naszych ekranach

Tegoroczne „Dni Filmu Czechosłowackiego", organizowane przez „Film Polski", rozpoczną się 17 i będą trwały do 27 bm. Przez 10 dni na ekranach 45 największych kin Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i 36 innych miast kraju odbędzie się przegląd 17 najnowszych filmów czeskich i słowackich produkcji 1949 i 1950 r. W każdym z tych kin program będzie zmieniany codziennie. Oprócz tego w 300 innych kinach zostanie wznowionych 16 najlepszych filmów produkcji dawniejszej.

Na festiwal przybędzie delegacja kinematografii czechosłowackiej z przedstawicielem rządu, wiceministrem Informacji i Oświaty, Miloslawem Kourilem na czele. W skład delegacji wejdą znani polskim bywalcom kin: aktorzy Hegerlikova i Vladimir Raz, reżyser Jiži Weiss, kompozytor Jan Kapr oraz autor scenariuszy Miroslaw Martilek.

W TRZECH MIASTACH — WYSTAWY FOTOSÓW

Przez cały czas trwania festiwalu zorganizowane będą w Warszawie, Łodzi i Poznaniu wystawy fotosów czechosłowackich. Fotosy będą tak dobrane, że zobrazują plastycznie dorobek czechosłowackiej sztuki filmowej, a także jej wkład w kształtowanie nowej sztuki narodowej w ogóle.

W Warszawie wystawa ta otwarta będzie 17 bm., rozgości się ona w obszernym hallu kina „Palladium". Wstęp na wystawę w godzinach przed seansowych — bezpłatny, w czasie trwania seansów — za okazaniem biletów wstępu.

ZOBACZYMY NARESZCIE SŁYNNE FILMY KUKIEŁKOWE I RYSUNKOWE

Film Polski sfinalizował ostatnio umowę z Czechosłowackim Filmem Państwowym, dzięki której obieg zyskają u nas filmy kukiełkowe i rysunkowe, które zdobyły sobie pełne uznanie i sławę na całym świecie.

Wśród tych filmów będą też kolorowe, zarówno na taśmie szerokiej, jak i wąskiej. To ostatnie ma szczególne znaczenie: zapoczątkowana niedawno i stale rosnąca sieć kin wiejskich pracuje wyłącznie na wąskiej taśmie (16 mm.). Widzowie kin wiejskich będą mogli oglądać piękne filmy rysunkowe i kukiełkowe dzięki temu, że wspomniana umowa polsko - czechosłowacka obejmuje rozpowszechnianie tych filmów i na taśmie wąskiej.

Filmy otrzymają bądź udźwiękowienie polskie, bądź komentarz w polskim języku.

PROGRAMY SKŁADANE

Filmy kukiełkowe i rysunkowe wejdą na ekrany w okresie festiwalu czechosłowackiego, bądź jako dodatki do filmów pełnometrażowych, bądź jako programy składane, wypełniające seans.

Pierwszy z takich programów składanych przedstawia się bardzo ciekawie. Zaprezentuje on następujące obrazy: 1) kolorowe filmy rysunkowe „Anielski strój". „Lenora" i „Telegram", 2) kolorowy film kukiełkowy „Pieśń prerii" (parodia amerykańskich filmów cowboyskich), 3) dwa filmy kukiełkowe czarno - białe ze słynnym „Panem Prokoukiem", jako bohaterem („Pan Prokouk wynalazcą" i „Pan Prokouk filmuje"), wreszcie — 4) szczególnie interesujący pod względem artystycznym film „Kołysanka", który jest próbą połączenia kukiełek z żywymi aktorami.

Drugi zestaw filmów rysunkowych i kukiełkowych obejmie następujące pozycje: kolorowe filmy „Balon i miłość", „Zawodnik", „Gotowe, jedziemy", „Misa Kuliczka", „Krecek" oraz film kolorowy „Inspiracja" nagrodzony na międzynarodowym festiwalu filmowym w Brukseli.

KARNETY FESTIWALOWE

Prócz normalnych biletów, nabywanych w kasach przed seansami, wypuszczone będą na „Dni Filmu Czechosłowackiego" specjalne karnety 1-osobowe po 300 zł. i 2-osobowe po 600 zł. na okaziciela. Posiadacz karnetu mieć będzie prawo wstępu do jednego z kin warszawskich co dzień przez okres 10-dniowy, mając zawsze zapewnione miejsce numerowane.

Karnety można już nabywać co dzień w godzinach 11 — 12 u kierowników kin: „Palladium", „Stylowy" i „Stolica" na zbiorowe listy pracownicze, poświadczone przez zakłady pracy. (m).

We wrześniu egzaminy

na Wszechnicy Radiowej

Około 120 tys. słuchaczów liczy obecnie Wszechnica Radiowa. Tylko w stolicy i w województwie warszawskim do Wszechnicy zapisało się ponad 12 tys. osób. Wszechnica zdobyła już wielką popularność — wśród jej słuchaczów są robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi, są ludzie z uniwersyteckim wykształceniem i ludzie, którzy jeszcze niedawno byli analfabetami.

Program I roku Wszechnicy obejmuje wykłady z ekonomii politycznej, o rozwoju społeczeństwa ludzkiego, z historii Polski, nauki o Polsce współczesnej i geografii Polski, przyrody ożywionej oraz przyrody nieożywionej a program II roku, wykłady o materializmie dialektycznym i historycznym oraz historię ruchów robotniczych.

Wszyscy słuchacze Wszechnicy Radiowej otrzymują skrypty, z których mogą przygotowywać się do egzaminów, wyznaczonych na wrzesień br. Egzaminy te będą sprawdzianem ilu słuchaczów odniosło korzyść z wykładów Wszechnicy, pogłębiło swą wiedzę.

Jednak już teraz można w pewnym stopniu zorientować się, jakie postępy czynią słuchacze. Obraz nauki części z nich daje praca kół dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej. Obejmują one jedną trzecią część ogólnej liczby słuchaczów ze stolicy i woj. warszawskiego, tj. około 4 tys. osób.

JAK PRACUJĄ KOŁA

Odwiedziliśmy kilka kół dyskusyjnych i zapoznaliśmy się z ich pracą.

W fabryce im. Gen. Świerczewskiego jedno koło pracuje normalnie — w każdy wtorek odbywają się zebrania, na których student Akademii Nauk Politycznych wyjaśnia trudniejsze zadania i kieruje dyskusją. Drugie koło natomiast w końcu marca br. właściwie przerwało swoją działalność, gdyż student, opiekujący się nim nie zjawia się w fabryce.

Dużo słuszności byłoby niewątpliwie w tezie: „jaki opiekun takie koło". Oto przykład: studentka A.N.P. — Dragan, wkłada wiele dobrej woli w prowadzenie koła Wszechnicy przy Zw. Zaw. Kolejarzy na Warszawie Wschodniej i wyniki są widoczne. Na zebraniach odbywających się w każdą sobotę, wywiązuje się żywa dyskusja. Widać, że obecni orientują się w zagadnieniach.

W fabryce L-13 uczyniono bardzo dużo, by pomóc słuchaczom Wszechnicy. Wyświetlano filmy popularno-naukowe, organizowano spotkania z profesorami Wszechnicy, 8 osobom umożliwiono zakup radioaparatów „Tesla" a 10 pracownikom wypożyczono głośniki radiowęzłowe. Mimo to kierownik jednego z trzech kół, istniejących w tym zakładzie, w rozmowie z nami stwierdził, że ostatnio zainteresowanie zebraniami kół zmalało i z 50 słuchaczów — pracowników L-13, przystąpi do egzaminu prawdopodobnie zaledwie ok. 10 osób.

Trzeba więc, by wzmogli swoje wysiłki zarówno opiekunowie — bo od nich w znacznym stopniu zależy praca kół dyskusyjnych — jak i sami słuchacze. Do egzaminów jesiennych powinno przystąpić jak najwięcej osób.

(e)

Kupiectwo praskie

dla świetlic

Z inicjatywy ob. Królaka (radny Praga — Połudn.) przeprowadzono w dzielnicy zbiórkę pieniędzy, celem zakupienia nagród dla wyróżnionych świetlic. Zbiórka przeprowadzona wśród handlujących na dwóch bazarach w dzielnicy Praga-Południe przyniosła 20 tys. zł. Za pieniądze te DRN Praga-Południe zakupiła kilkadziesiąt książek, które zostaną rozdane wyróżnionym świetlicom dnia 10 bm., na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. (sw)

WYŚCIGI KONNE

Zapisy na czwartek

Gon. 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 100 tys. zł. Medyna, Gorycz, Mimoza, Gloria, Gruzinka.

Gon. 2. Dyst. 1800 m. Nagr. 100 tys. zł. Abelard, Arogant, Misja, Alegoria.

Gon. 3. Dyst. 2400 m. Nagr. 120 tys. zł. Inator, Flying Rose, Łazarew, Agenor.

Gon. 4. Dyst. 3600 m. Nagr. 160 tys. zł. Kupiec, Labor, Chaldea, Sigida, Galanteria.

Gon. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 400 tys. zł. Niyca, Barka, Bańka mydlana, Da dubla, Afera, Amfora.

Gon. 6. Dyst. 1800 m. Nagr. 140 tys. zł. Pankracy, Krezus, Cynik, Ajaccio, Tempo, Da dubla.

Gon. 7. Dyst. 1800 m. Nagr. 100 tys. zł. Pika, Potop, Poświst, Ordynka, Charme, Jabłonna, Wikinga.

Gon. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 100 tys. zł. Aktorka, Czarka, Arwit, Antypka, Astra, Aden, Aktor.

Gon. 9. Dyst. 2400 m. Nagr. 120 tys. zł. Śmiały, Sten, Raszyn, Tarnina, Bojar, Cezar, Rarissima.

Wielki sukces szachistów radzieckich

w turnieju kandydatów w Budapeszcie

Rozgrywany w Budapeszcie meczturniej czołowych szachistów świata wszedł już w końcowe stadium, w którym każde spotkanie może mieć decydujący wpływ na układ tabeli. Naprężenie walk coraz bardziej wzrasta, jak widać z następujących cyfr: z 45-ciu rozegranych w pierwszym kole partii tylko 18 (40 proc.) było rozstrzygniętych — z 20-tu partii drugiego koła 10 (50 proc). zakończyło się wynikiem rozstrzygniętym. Po 14-stu rundach na czele utrzymuje się nadal niepokonany Bolesławski — 9 pkt. (i jedna odłożona partia z Lilienthalem w lepszej pozycji). Ostro finiszujący Bronsztajn dogonił wreszcie Keresa. Obaj arcymistrzowie mają obecnie po 8 pkt., jeśli jednak Bronsztajn zremisuje odłożoną z Najdorfem w równej pozycji partię, wyprzedzi swego rywala o pół punkta. Dla Keresa 14-ta runda była wyjątkowo pechowa, gdyż potknął się on po raz pierwszy przegrywając do Kotowa. „Rozkręcający się" coraz bardziej Kotow i dobrze finiszujący Smysłów depczą po piętach Keresowi i Bronsztajnowi w półpunktowej odległości. Tak więc w pierwszej piątce znajdują się sami arcymistrzowie radzieccy, co jeszcze raz potwierdza opinię, iż mistrzostwo świata jest wewnętrzną sprawą szachów radzieckich. Dopiero na szóstym i siódmym miejscu znajdują się Argentyńczyk Najdorf i Szwed Stahlberg z 6 i pół pkt. W ogonie tabeli podążają Lilienthal (ZSRR) — 5 i pół pkt., Szabo (Węgry) — 5 pkt. i Flohr (ZSRR) — 4 i pół pkt. Pozostałe do rozegrania 4 rundy dadzą odpowiedź na pytanie, kto będzie w przyszłym roku przeciwnikiem Botwinnika w meczu o tytuł najlepszego szachisty świata.

(J. Ch).

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI ukazała się następująca książka:

I. ANDREJEW, L. LERNELL, J. SAWICKI — Prawo karne Polski Ludowej. (Zarys wykładu części ogólnej). Cena zł. 450. Str. 355.

✤

Nakładem Wydawnictwa MON — „Prasa Wojskowa" ukazały się następujące książki:

H. C. ENGELBRECHT i F. C. HANIGHEN — Handlarze śmierci. Zarys rozwoju handlu i przemysłu wojennego. Wydanie czwarte. Autoryzowany przekład Aleksandra Dobrota. Cena zł. 450. Str. 369.

HELENA WOLAŃSKA — Spotkania w lasach Z powieści „Stretuntia v lesoch". Tłumaczył Jan Nepomucen Miller. Cena zł. 240. Str. 156.

W KATAJEW — Syn pułku. Okładkę projektował J. M. Szancer. Cena zł. 225. Str. 203.

W. NIEMCOW — Błękitny promień. Tłumaczył z rosyjskiego Janusz Przymanowski. Ilustracje wykonał Krzysztof Henisz. Cena zł. 140. Str. 94.

Rady starej gospodyni

Kruche babki śmietankowe

Bardzo wszyscy lubimy dobre domowe słodycze i chętnym okiem witamy prezent „słodki". W okresie imienin możemy zrobić miły prezent przynosząc pudełko kruchych babek śmietankowych.

25 dkg mąki, 15 dkg masła, 8 dkg cukru, cukier waniliowy. Zagnieść ciasto. Gdy ciasto będzie tężeć, przygotować krem: 1/4 l. mleka, 6 dkg cukru, 3 żółtka, 3 dkg mąki, proszek waniliny. Dodatki powyższe dokładnie rozmieszać w rondelku, zagotować na niedużym ogniu, ciągle mieszając, aż masa zgęstnieje. Można także domieszać do zimnego kremu dobrze ubite na sztywną pianę białka, co znacznie powiększy ilość kremu. Ciasto podzielić na mniej więcej 2 dkg cząstki. Trochę ciasta pozostawić na krążki do przykrycia. Foremki do babek smarujemy dobrze tłuszczem, wylepiamy ciastem, nakładamy zimnego kremu, przykrywamy z wierzchu krążkiem i pieczemy. Z tej ilości powinno być 20 babek.

Jeśli chcemy zrobić babki oszczędniejsze, zamiast kremu żółtkowego użyć możemy budyń waniliowy, tylko musi być ugotowany na niedużej ilości mleka, aby masa była gęsta i nie podeszła w pieczeniu wodą, co może spowodować zakalec w babkach.

FACHOWCY POSZUKIWANI

1) Technika budowlanego obeznanego z działem inwestycji, 2) technika - mechanika obeznanego z działem planowania, 3) technika - mechanika do Oddziału Energetyki i Ruchu, 4) wykwalifikowaną maszynistkę oraz 5) szofera wykwalifikowanego z długoletnią praktyką zatrudnimy od zaraz. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłaszać się: Zarząd Okręgowy TOR PP, Warszawa, Al. Jerozolimskie 57, I p. Oddział Personalny.

Maszynistki wykwalifikowane na dobrych warunkach potrzebne w instytucji państwowej. Warszawa, Skrytka pocztowa 70. K 1452-0

Wykwalifikowanych pracowników: starszych księgowych, księgowych, kontystów, referentów finansowych, rachmistrzów, maszynistek oraz instruktorów księgowych do Oddziału Nadzoru Inspekcji poszukuje Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", Dyrekcja Finansów. Zgłoszenia kierować — Biuro Kadr, Warszawa, ul. Koszykowa 31. K 1443-0

Sekretarkę, technika budowlanego, kierownika warsztatów zatrudni Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe w Szczecinie. Mieszkanie zapewnione. Podania z życiorysem nadsyłać GAL — Szczecin, Jarowita 4. K 1467-0

Inżyniera-mechanika, Technika-konstruktora oraz pracowników niewykwalifikowanych zatrudnią od zaraz Elektrotechniczne Zakłady Wytwórcze Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione K-8 w Piastowie k. Warszawy. Zgłoszenia do Biura Personalnego w/w Przedsiębiorstwa w Piastowie w godzinach od 8 — 12. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy dla Przem. Elektrotechn.

Głównych księgowych, księgowych, kontystów, inspektorów kontroli, instruktorów kulturalno-oświatowych, zaopatrzeniowców — zatrudni natychmiast Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego Funduszu Wczasów Pracowniczych w Jeleniej Górze, ul. Wincentego Pola 3, na warunkach umowy zbiorowej ZZPIS. Możliwość uzyskania mieszkania służbowego i wyżywienia jak dla wczasowiczów, za niską odpłatnością ok. 6.000 zł miesięcznie. Podania z życiorysem kierować do Wydziału Personalnego. K 1451-1

Głównego księgowego, referentów handlowych i ekonomicznych ze znajomością języków obcych i biegłych maszynistek poszukujemy. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem składać do Działu Personalnego Biura Handlu Zagranicznego „Papexport", ul. Wspólna 50. K 1463-1

samodzielnego księgowego, 2 siły pomocnicze do działu buchalterii, 1 referenta ze znajomością języka francuskiego i rosyjskiego poszukuje pilnie Centralne Biuro Łożysk Toczonych „Cebiloz". Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem należy składać w Oddziale Personalnym, W-wa, Filtrowa 71a, w godzinach od 8.30 do 10.30. 8755-1

1 kierownika sekcji finansowej, 1 st. księgowego, 3 księgowych poszukuje pilnie Centrala Skór Surowych Oddział Wojewódzki w Warszawie, zgłoszenia osobiste z podaniami przyjmuje Sekcja Personalna, Warszawa, ul. Sierakowskiego 2. 8994-1

Inżyniera lub technika do opracowania i uruchomienia produkcji z mas plastycznych przyjmiemy od zaraz. Zgłoszenia Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych, Puławska 12. Personalny. K 1457-1

PRZETARGI I LICYTACJE

Samochód osobowy „Citroen" — na chodzie, sprzeda „Zaiks" — Śniadeckich 10. Oferty zapieczętowane składać do dn. 30.5.50 r., gdzie o godz. 11 nastąpi otwarcie. Samochód do obejrzenia na miejscu w godzinach 8—12. 7818-1

Zjednoczone Zakłady Porcelany Solice-Zdrój, ul. Kolejowa Nr 1 (Z.Z.P.) ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę 97.659 sztuk trzymadeł stalowych, oraz 80.220 sztuk pierścieni sprężynowych do izolatorów wysokiego napięcia. Dostawa z materiału Z.Z.P. lub producenta. Podkładki ofertowe, rysunki i dane techniczne można otrzymać w Dziale Zaopatrzenia Z.Z.P. w Solicach - Zdroju, ul. Boczna Nr 2 w godz. od 7 do 15. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Dostawa trzymadeł i pierścieni" należy składać w Dziale Zaopatrzenia Z.Z.P. w Solicach-Zdroju, ul. Boczna 2 do dnia 25.V.1950 r. do godz. 10-ej, otwarcie nastąpi o godz. 12-ej. Wadium wys. 5 proc. należy złożyć do N.B.P. Oddział Wałbrzych (Nr konta 110/89). Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferty bez względu na cenę oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów i zwrotu odszkodowania, oraz prawo powierzenia części dostawy dowolnemu oferentowi. K 1449-1

Obwieszczenie o licytacji. W myśl art. 87 dekretu z dnia 28.1.1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (D.U.R.P. Nr 21, poz. 1-84) Urząd Skarbowy w Otwocku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22.5.50 r. o godz. 10 rano w f-mie Majerski Alfred i Rącki Kazimierz — Miedzeszyn, ul. Legionów 11, odbędzie się sprzedaż zajętych nieruchomości: 1) termosów - chłodni do wyrobu lodów, stan dobry w ilości 6 sztuk a 100.000 zł na ogólną sumę 600.000 zł, 2) termosów małych do przewożenia lodów, stan dobry w ilości 11 sztuk a 200.000 na ogólną sumę 2.200.000 zł, 3) maszyna do wyrobu lodów na siłę z motorem 1½ k/m stan dobry zł 250.000, 4) formy do lodów małych, stan dobry, w ilości 50 szt. a 800 zł na ogólną sumę 40.000 zł, 5) formy do lodów dużych, stan dobry w ilości 13 sztuk a 2.200 zł na ogólną sumę zł 28.600, 6) walec granitowy do mielenia na siłę, stan dobry 50.000 zł, 7) samochód półciężarowy f-my „Ford" Nr rej. H85248 na chodzie, stan dobry zł 130.000. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji do godz. 10 rano.

Naczelnik Urzędu
(R. PRZYBYSZEWSKI)
K 1456-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

AAA) Ekade, willa nowa, wolna, 3 ha ziemi, sad, blisko stacji, sprzedam. Okazja! Nowogrodzka 42, m. 1 Krężel. 8541-0

A) EKD, 4 morgi ogrodu owocowo-warzywnego dom 6-izbowy wyłączony, wolny pilnie tanio sprzeda „Powiernik", Jerozolimskie 51.

A) Poszukuje pilnie mieszkań odremontowanych oraz wszelkich nieruchomości „Lokata", Żurawia 43 —10. 8721-1

Kupno — sprzedaż nieruchomości, mieszkań wyłączonych przeprowadza — „Spójnia" Wilcza 60.

Willę na EKD kupię małą do 6 pokoi, Marszałkowska 104 m. 12 podwórze, parter godz. 12—13 i 15—17.

Handlowe

Apteczny skład sprzedam za remanent i sto tys. urządzenie. Wiadomość: ul. Puławska 23 vis a vis Rakowieckiej, A. Sabas.

Arytmometry — maszyny do pisania — liczenia — powielacze skrzynkowe. — Kupno — sprzedaż — naprawy. S. Credo, Marszałkowska 59, wejście od Koszykowej. K 1321-0

Brylanty — biżuteria — srebro — zegarki. Kupno—sprzedaż. Nowy Świat 48 Nowak. K 1320-0

Ford V-8 Wagon Station 9-osobowy w bardzo dobrym stanie, nowoczesny, sprzedamy. Wilcza 21, od godz. 8 do 18-ej. 8689-1

Gilotyny, maszyny do szycia drutem oraz inne introligatorskie, pudełkarskie dostarcza Interprint, Warszawa, Smolna 32. 8611-0

Kupię prasę frykcyjną 80 — 100 ton, dobry stan, walce średnica 80—100, cena. Oferty: „Walce", Poznańska 38. 8604-0

Lodówkę elektryczną „AEG" czynną, sprzedam zaraz. Plac Grzybowski 10 dozorca. 8952-1

Maszyna do pisania z długim wałkiem okazyjnie do sprzedania Wiadomość Słupecka 4. m. 61A, godz. 16 — 17. 8874-1

Maszynę gabinetową Singera piękną, sprzedam. Poznańska 16/4. 8700-1

Maszynę Singera damską sprzedam tanio. Koszykowa 33—1. 8882-1

Motocykl DKW 250 sprzedam. Koszykowa 33—1

Motocykl Harley koszem, stan bardzo dobry, oraz płac 1300 metrów 75 tysięcy Wiązownia, Nowogrodzka 29—10. 10581-1

Motocykl NSU 250 na chodzie, sprzedam. Wiadomość: Kazimierzowska 66, m 3, I piętro, 18 — 20.

Okna sprzedam. Niemcewicza 22 8870-1

Ciągnienie zbliża się!
KUP LOS
w Kolekturze
Nr 4 ulica Marszałkowska 121
Nr 5 Aleje Jerozolimskie nr 55
Nr 21 ul. Targowa 12. K 1466-1

Podziękowanie
Ob. dr. KUBIAKOWI, ordynatorowi szpitala Ub. Społ. w Warszawie, ul. Solec (chirurgia), składam serdeczne podziękowanie za dokonanie ciężkiej operacji żołądka i dwunastnicy, Siostrom zaś tego oddziału za troskliwą opiekę. 8724-1 Miecz. Zaremba

Kupujemy
do hurtowej sprzedaży od Wytwórców
wszelkie towary
Michel Fantoulis
Warszawa, ul. Chmielna 6.
K 1306-0

Pianino, stan pierwszorzędny, orzechowe sprzedam. Marszałkowska 52, Galanteria skórzana, sklep

Pianino krzyżowe sprzedam Włochy, Reymonta 11 m 2. 8972-1

Pianino Fibiger okazja, sprzedam. „Plakat", Poznańska 23, sklep narożny.

Pianino sprzedam Bürgera", oglądać od czwartej Chmielna 23—10. Sekular. 8892-0

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Kraków, Pl. Matejki 8, zakupi: 50.000 szt. zamknięć porcelanowych do butelek piwnych, 50.000 szt. zamknięć porcelanowych do butelek lemoniadowych. Oferty kierować pod w/w adresem.

Przyjmę wspólnika, wspólniczkę dzierżawa do jadłodajni, Wilcza 30. 8684-1

Samochód „Styer" 50 do sprzedania. Oglądać — Chmielna 32, informacje dozorczyni. 8893-0

Szafa kombinowana jasna nowa do sprzedania. Wiadomość: Kryckiego 5/7, m. 5, boczna Filtrowej, w godzinach od 15 — 17 i od 20 — 21. 8460-0

Sprzedam „Triumph" 200 stan dobry. Stalowa 53, Warsztat ślusarski. 8969-1

Sprzedam samochód Opel-Super, stan b. dobry Tarczyńska 2. 8756-1

Sprzedam Radio Philips — Rejtana 4/41. 8746-1

Stolarkę maszynę uniwersalną (heblarka, krajzega i wiertarka) lekki typ, kupię. Oferty pod „Uniwersalna" Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 3/5 8715-1

Trójwalcówkę do tarcia farb lub czekolady z silnikiem, w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość — Czerw. Krzyża 21/23 m. 45.

Wanilinę — olejki eteryczne i produkty aromatyczno-chemiczne. Kupujemy „Strójwąs" Hoża 57.

Wyprzedaż sreber i dywanów, „Teheran", Hoża 48 (przy Marszałkowskiej).

Kupujemy
zniszczone i używane
MEBLE biurowe
do przeróbki
W-wa, Zgoda 1 m 3

Zündapp 500 sprzedam. Kupię Adler-junior. Al. Jerozolimskie 115. 8667-1

Praca zaof.

Administracja „Głosu Wolnych" poszukuje natychmiast maszynistki. Zgłoszenia: ul. Fałata 15 róg Rakowieckiej K 1454-0

Chemiczarka - prasowaczka potrzebna od zaraz — Pralnia chemiczna. Nowogrodzka 18. 8896-1

Fryzjer męski potrzebny na stałe, pomoc sobotnia. Hoża 6. 8894-1

Gospodyni potrzebna Sien na 30 m 14. 8742-1

Gosposia na wyjazd do Józefowa potrzebna natychmiast. Zgłoszenia do „Życia Warszawy" — pokój Nr. 5. Tk 1470-1

Gruz do wywiezienia potrzebni furmani. Koszykowa 73. 8687-

Klejarki torebek wykwalifikowane potrzebne. Wytwórnia Opakowań Papierowych. Zamojskiego 4.

Panienka do sprzątania i odnoszenia kwiatów potrzebna zaraz. Oferty — „Spokojna" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Pielęgniarka - wychowawczyni do 2 dzieci potrzebna natychmiast, Kazimierzowska 14 m 1, codziennie 4—6. 8741-1

Pomocnica domowa, podręczne do krawieczyzny potrzebne. Szpitalna 4—9.

Poszukuję gosposi samodzielnej do dwóch osób. Wyjazd do Poznania Referencje. Zgłaszać się 18, 19.V. godz. 19—21, Al. Róż 6—5. 8191-1

Potrzebna natychmiast gosposia do wszystkiego na stałe lub przychodnia. Wilcza 25/8 10727-1

Potrzebna pomoc domowa lubiąca dzieci. ul. 11-go Listopada 6 m. 46.

Potrzebna natychmiast zdolna samodzielna do sukien. Marszałkowska 20.

Potrzebna gosposia do małżeństwa z dzieckiem od godz. 17. Grójecka 104—27.

Potrzebna wychowawczyni freblanka, uczciwa do dwojga dzieci. Referencje ulica Nabielaka 15 (Belwederska) tel. 425-77. 8750-1

Potrzebna pracownica domowa do małej rodziny. Puławska 41 m. 14.

Potrzebna gosposia zaraz Kielecka 29a m. 8 boczna Rakowieckiej. 6897-0

Potrzebny chłopiec do fryzjera, Grójecka 3. K 1446-1

Potrzebny pracownik do mycia samochodów. Zgoda 13. 8993-1

Pracownica domowa potrzebna samodzielna. Referencje konieczne. Poznańska 7, magazyn mebli. 8745-1

Sznycjarz potrzebny. Metal Standard, Elektoralna 14.

Tokarz dobry fachowiec potrzebny Fabr. Pomp Smok, Wolska 231. 8672-1

Wychowawczyni niemowlęcia potrzebna zaraz. Zgłoszenia tel. 803-16, godz. 19 —20. 8758-1

Praca posz.

Gospodyni samodzielna szuka pracy. Piękna 11—21

Gosposia samodzielna przyjmie pracę u 1—2 osób. Sulkiewicza 5 (naprzeciw kolejki wilanowskiej), dozorca — 4—7 pp. 8749-1

Szukam praktyki w zakładzie fotograficznym dla uzupełnienia wiedzy fotografiki lub przystąpię do spółki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5 pod „8754". 8754-1

Tapicer poszukuje różnych robót, wykonuje solidnie niedrogo. Mokotów, Czeczotta 15—11. 8767-1

Wychowawczyni rutynowa na szuka pracy od zaraz. Mokotów Czeczotta 15 m. 9. Strzeżek. 8743-1

Nauka

Kursy buchalteryjne (wstępne, średnie, wyższe) prowadzi Spółdzielnia „Księgowy" Mokotowska 61, tel. 8-64-84. 8869-0

Kursy pisania maszynach stenografii, Chmielna 102/1 nowe komplety 7674-0

Tańca Szkoła Mieczkowskiej — Kłosowskiego, Wilcza 19. Kompletami, pojedyńczo, Nowoczesne. Ludowe. K 1333-0

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrzynka 163 K 1402-0

Lokale

AA) 3, 2 pokoje, centralne na własność, za remont. Nowogrodzka 42, m. 1, Krężel. 8540-0

A) 3-pokojowy wygody, centralne, 40% willi własność hipoteczną sprzeda „Mediator", Nowy Świat 52. 8961-0

Centrum, kawalerka wygody, pierwsze piętro, wolna natychmiast zwrot remontu odda natychmiast „Mediator", Nowy Świat 52. 8962-0

Czteropokojowe kol. Staszica, zwrot remontu poleca „Lokata", Żurawia 43 —10. 8720-1

Duży pokój z łazienką, piętro, centrum, luksus; trzy z kuchnią Żoliborz odstąpię za remont. Nowogrodzka 20, stolarnia. 8678-0

Dwa małe pokoje kuchnią, wygody, Żoliborz, Bielany, poszukuje okres roczny płacąc góry „Roczny" Biuro Ogłoszeń. Wiejska 14 8887-1

Kulturalne bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju używalnością kuchni. Oferty: „Komorne" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5 8704-1

Odstąpię pokój umeblowany panu na dobrym stanowisku. Wiatraczna 9/1.

Pokój kuchnią Poznaniu na podobne Warszawie. Oferty: Głos Wielkopolski Poznań, dla 1753 g.

Poszukiwane dwa pokoje kuchnią, wygodami Warszawie lub linie elektrycznej kolejki, wysokie komorne. Oferty: „Natychmiast" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38 8954-1

Poszukuję w okolicach Warszawy na 2—3 mies. pokoju letniego, dobrze zapłacę, najchętniej linia EKD Oferty pod „Dr. medycyny" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 8692-1

Poszukuję dwóch pokoi z kuchnią, łazienką za remont niedrogo, bez pośredników. Wiadomość: Marszałkowska 9, sklep galanteryjny. 8735-1

Sklep Nowy Świat w podwórzu wydzierżawię na warsztat — pracownię. — Wiadomość: Maczunder — Marszałkowska 97, sklep. 8984-1

Trzy pokoje, kuchnia, łazienka za zwrotem remontu. Lwowska 9. 8738-1

Umeblowaną kawalerkę nowoczesną odnajmę na trzy miesiące. Oferty: „Wu-Zet", Biuro Ogłoszeń Wiejska 14. 8895-1

Zamienię mieszkanie pojedyncze w centrum Łodzi na pokój w Warszawie. — Wiadomość: Radzymińska 55/57 m. 6, godz. 18 do 20. 8995-1

Różne

Cerowanie sztuczne, farbowanie, pranie garderoby, futer, pelis, kapców, odświeżanie krawatów Odnawalnia garderoby Łopusk, Hoża 41. K 1339-0

Przepraszam ob. Jachałę Helenę za obraźliwe słowa wypowiedziane pod jej adresem w czasie zajścia w domu ob. Szczerbickiego, odwołuje je stwierdzając, że nie mogły być do niej zastosowane. M. Jadzewicz. 8764-1

Przepraszam ob. Szczerbińskiego Tadeusza za zajście i obraźliwe słowa wypowiedziane pod adresem jego domu w Józefowie koło Otwocka 26.2.50 dając mu tą drogą pełną satysfakcję. M. Jadzewicz. 8763-1

Rasowego ostrowłosego fox terlera, szczeniaka sprzedam Konwiktorska 2, m. 3. 10752-1

Szczenięta 2-mies. podhalańczyki rasowe, do sprzedania. Wiadomość: tel. 450-29. od 3—4. 8751-1

Wilczycę alzacką, piękną 9-mies. sprzedam. Hoża 3 m. 8. 8890-1

Zamienię rower trzykołowy na spacerowy wózek. Sklep konfekcji, Pl. Zbawiciela. 8716-1

Lekarskie

A) Dr. med. Marczewski, specjalista skórne weneryczne płciowe. Marszałkowska 60. 9—11, 3—7. 549-

NEKROLOGI

Ś. P. dr. MARCZEWSKI Jan zmarł 12.V.1950 r., przeż. lat 81. Nabożeństwo żałobne w kośc. św Karola Boromeusza (na Powązkach) 17 bm. (środa) o 11 rano, po którym wyprowadz. zwłok na cment. miejsc do grobu rodz. Syn, synowa i wnuki.

Ś. P. ŁASZKIEWICZ Michał, emeryt ppłk. W. P. zmarł śmiercią trag. 12.V.1950 r., przeż. lat 55 Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kośc. św. Katarzyny na Służewcu 16.V (wtorek) o godz. 8, po czym pogrzeb na cment miejsc. O tym smutnym obrzędzie zaw. pogrąż. w głęb. i nieut. żalu Żona, syn, brat, synowa, wnuczek i rodzina.

Ś. P. RESZCZYŃSKA Maria ze Stamirowskich wdowa po śp. Antonim opatrz. św. Sakr., po dł. i ciężk. cierp zmarła 13.V.50 r., przeż. lat 83 Nabożeństwo żał. odbędzie się w kośc. św Karola Boromeusza na Powązkach 17 bm. (środa) o 10 r., po którym wyprowadzenie zwłok na cm. miejsc do grobu rodz. Córki, zięć, wnuki, prawnuczka i rodzina.

Ś. P. JAN KOSZLA, Mistrz Cechu Stolarskiego zasnął w Bogu dnia 13 maja 1950 roku, przeżywszy lat 69. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kośc. św. Aleksandra Plac 3-ch Krzyży dnia 17 bm. w środę o godz. 9 i pół r., po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku Żona, córki, syn, synowa, zięć, wnuczek i rodzina.

Ś. P. Aniela z Ulanowskich GOTLIB, wdowa po śp. Wojciechu zmarła dn. 14.V.50 r., przeż. lat 70. Naboż. żałobne odbędzie się w kościele św. Stanisława przy ul. Bema w dniu 17.V.50 r. o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cment. katolicki na Woli. Córka, synowie, synowe i wnuczki.

Ś. P. Jerzy BORMANN inżynier, doktór nauk rolniczych po długich cierpieniach zmarł dnia 14 maja 1950 r. w wieku lat 53. Nabożeństwo żał. w kaplicy im. Halpertów przy ul. Młynarskiej 54 odbędzie się dn. 17 bm., t. j. w środę o godz 2 pp., po czym nastąpi wyprowadz. zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku Żona, córki i rodzina.

B-109370

Sprawy warszawskie

JESZCZE JEDEN PRZEŁOM

1949 rok przyniósł w budownictwie stołecznym, a w kolejności potem i w całym kraju decydujący przełom. Murarze, cieśle, zbrojarze, betoniarze ruszyli do współzawodnictwa. W roku tym pierwsi racjonalizatorzy budowlani zgłosili swoje ulepszenia, pierwsze zespoły trójkowe i dwójkowe stanęły na murze, pokazując ile daje odrzucenie starych, przeżytych metod indywidualnej pracy rzemieślniczej. W roku tym rozpoczęto stosowanie siły mechanicznej w większym zakresie.

Te osiągnięcia przyniosły bezsprzecznie duży postęp w dziedzinie budownictwa — stały się jednak — pośrednio — również przyczyną zachwiania równowagi na niektórych odcinkach. M. in. na odcinku podziału dochodu społecznego wśród samych budowlanych. Dysproporcje zarobkowe powstały w wyniku zbyt niskich norm, ich przeżycia się — w związku z zastosowaniem nowoczesnych metod pracy. I tak np. stara norma murarska pozwalała — w zespole trójkowym — by robotnik mało wykwalifikowany, pracujący jako pomoc, zarabiał 4-krotnie więcej niż gdyby pracował indywidualnie — podczas gdy murarz w tym samym zespole mógł zarobić tylko 2,5 raza więcej w stosunku do swej stawki indywidualnej.

Istniały np. takie normy, które dawały możność robotnikom niewykwalifikowanym, zatrudnionym w zespole, zarobić kilkakrotnie więcej niż wykwalifikowanym, pracującym, ze względu na charakter robót, indywidualnie. Obrazem tego było np. w robotach zbrojarskich na Żeraniu przekraczanie norm do 2000 proc. W Grudziądzu, przy robotach tynkarskich zespół osiągnął nawet po 3.580 proc. normy na osobę!

Podobnie niesłuszne i krzywdzące było dla wielu robotników stosowanie tych samych norm w pracach ziemnych, wykonywanych zarówno sposobem ręcznym, jak i mechanicznie. Wystarczyło bowiem postawić robotnika przy maszynie, by stał się kandydatem do premii za wydajność pracy.

W Biurach Projektowych istniały podobne dysproporcje, gdzie obowiązywały jednakowe normy bez względu na to, czy wykonywany był projekt typowy, czy własny.

Nowe normy, które weszły w życie z dniem wczorajszym, 15 bm., likwidują ten stan rzeczy, sprzeczny z postępem w budownictwie. Stan, który częstokroć stawał się powodem, że zastosowanie ulepszeń i mechanizacji prowadziło — u lepiej zarobkujących w sposób łatwy i niezasłużony — do obniżenia wydajności i do lekceważącego stosunku do wykonywanych robót.

Nowe normy — dążące do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego — to jeszcze jeden, zasadniczy przełom w naszym budownictwie. (x).

Od 1 czerwca — za okazaniem legitymacji

10 zł. bilety powrotne

Karty pracownicze MZK będą zniesione

Od dnia 1 czerwca br. wchodzi w życie reforma biletowa MZK. Zamiast dotychczasowych kart pracowniczych, wprowadzone zostaną bilety powrotne, które każdy pasażer będzie nabywał bezpośrednio u konduktora. Cena biletu powrotnego wynosi 10 zł. Będzie on uprawniał do przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem.

Będą dwa rodzaje biletów powrotnych: bez przesiadania i z jednym przesiadaniem. Cena obydwu rodzajów biletów jest ta sama. Bilet z przesiadaniem będzie mógł nabyć pasażer, który przedstawi konduktorowi odpowiednią legitymację, wydaną przez MZK na podstawie zaświadczenia z miejsca pracy.

NIKT NIE BĘDZIE SKRZYWDZONY

Nabywanie biletów powrotnych ograniczone zostało tylko do godziny 9-ej. Natomiast czas powrotu nie jest ograniczony. Dla pracowników, którzy rozpoczynają zajęcia o różnych porach dnia, lub zatrudnionych na zmianę nocną, będzie wydany specjalny rodzaj legitymacji, uprawniających do nabywania biletów powrotnych w dowolnej porze dnia.

Nowy rodzaj biletów nie jest ważny na komunikację nocną i na komunikację dzienną w dni świąteczne. Osoby, pracujące również w niedzielę, będą miały na swoich legitymacjach stemple, uprawniające wyjątkowo do nabywania biletów również w święta. Pasażerowie, pracujący na zmianę nocną, będą mieli prawo wykorzystania biletu powrotnego do godz. 9 dnia następnego.

Każdy pracownik ma prawo do wykupienia tylko 1 biletu powrotnego nawet wówczas, gdy zatrudniony jest w kilku miejscach. Młodzież szkolna posiada te same prawa, co i ogół ludności pracującej z tym, że studenci szkół akademickich posiadają legitymacje, uprawniające do nabywania biletów w dowolnej porze dnia. Młodzież akademicka ma również i to udogodnienie, że zamiast biletu powrotnego, może tak jak dotychczas nabywać 10-przejazdowe abonamenty w cenie 50 zł. bez względu na rodzaj komunikacji. Bilety powrotne są ważne również na dowolny środek komunikacji przy tej samej cenie.

Legitymacje, uprawniające do nabywania biletów powrotnych, ważne są na kwartał dla pracowników, pracujących w godzinach normalnych i na miesiąc — dla pracowników, pracujących w godzinach niestałych. Na legitymacji zaznaczony jest rejon zamieszkania pracownika. Bilety bowiem powrotne można będzie nabywać tylko na wozach, oddalających się od miejsca zamieszkania

ZMIANY PRZYNIOSĄ KORZYŚĆ

Instytucje powinny do 20 bm. zgłosić wykazy pracowników, którym przysługuje prawo nabywania biletów powrotnych z przesiadaniem lub bez przesiadania. MZK będą przestrzegać prawdziwości zgłoszonych danych, zwłaszcza jeśli chodzi o uprawnienie do nabywania biletów z przesiadaniem.

Pasażer obowiązany jest wykupić bilet powrotny natychmiast po wejściu do wozu. Leży to zresztą w jego własnym interesie, ponieważ niewykupienie biletu rano pociągnie za sobą konieczność nabycia biletu normalnego podczas powrotu z pracy. W stosunku do pasażerów, uchylających się od wykupienia biletu będą stosowane sankcje karne od 100-złotowych mandatów aż do aresztu włącznie.

Zmiany, które będą przeprowadzone, leżą w interesie ogółu mieszkańców stolicy. Zwiększają one bowiem kontrolę nad korzystaniem z przejazdów ulgowych i ograniczają ich nadużywanie. W ten sposób część pasażerów będzie musiała ograniczyć ilość zbędnych przejazdów, co zmniejszy tłok w wozach.

Nie bez znaczenia jest również to, że nowy system biletowy ułatwia pracę konduktorom, ponadto zaś umożliwia lepszą kontrolę ich pracy i w związku z tym należyte premiowanie. (Hg).

Przystań »Ogniska« otwarta

W Młodzieżowym Ośrodku Sportów Wodnych „Ogniska" został w niedzielę, 14 bm., otwarty sezon 1950. Na zdjęciu — zespół sportowy chłopców w popisach gimnastycznych w czasie imprez, po wciągnięciu na maszt bandery „Ogniska". Poniżej tłumy publiczności przybyłe na uroczystość otwarcia Ośrodka.

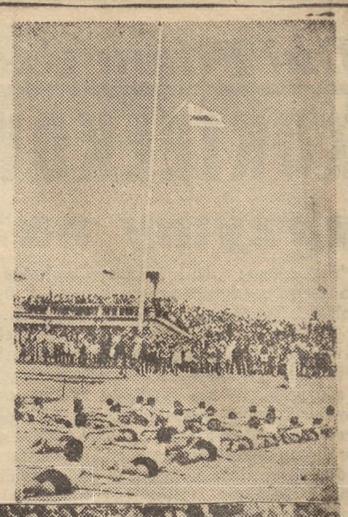

Wykładowca nie skończył kursu

Tak nie może być dalej

Akcja szkolenia analfabetów na Pradze daje konkretne wyniki. Jeszcze w roku zeszłym kursy początkowego nauczania były nieliczne, obecnie jest ich już około 40-tu. Organizowaniem i prowadzeniem tych kursów zajmują się obok DRN, Liga Kobiet i ZMP. Szkolenie trwa bez przerwy. Kończą się jedne kursy, otwierają się następne, bo kandydatów jest jeszcze wielu. W roku 1950 na Pradze-Północ rozpoczęto siedem kursów, zakończonych zostało sześć. Praga-Południe ma obecnie czynnych 17 kursów, na które uczęszcza 205 osób. Tyleż kursów zakończono. W samym tygodniu oświaty zakończone zostały 4 kursy, a rozpoczęte 2.

Lecz obok tych osiągnięć są i trudności w tej akcji. Szczególnie odczuwa się brak nauczycieli, a w wykazie kursów zakończonych spotkać można i takie pozycje „wykładowca — kursu nie skończył".

Zdarza się iż trzeba zmieniać nauczycieli w czasie trwania kursu. Kursy prowadzą przeważnie studenci traktując to jako zajęcie doraźne. Stąd w wypadku egzaminów, czy przyjęcia stałej pracy zaniedbują nauczanie. — Ta sytuacja musi ulec natychmiastowej zmianie. (w).

Popieraj
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Odznaczenia dla przodowników Gazowni

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy Gazowni Stołecznej otrzymali odznaczenia Przodownika Pracy. Czołowi racjonalizatorzy Masiak, Jaworski, który opracował aparat natryskowy do malowania zbiorników i Ostrowski Józef — za odbudowę i remont sprężarki. Ponadto Orderem Przodownika Pracy odznaczonych zostało 6 dalszych przodowników Gazowni.

Tanie i estetyczne

Nowe modele konfekcji damskiej

na pokazie mody w CPL i A

— Patrz, jaka śliczna sukienka — dwie studentki stojące na przystanku trąciły się łokciami wskazując na młodą kobietę, w kretonowej czerwonej sukience.

— Ładny kreton. Zobacz. A fason! Pewnie jakaś bardzo dobra krawcowa szyła. Króciutki rękawek, o i plecy wyrzucane — jak w najnowszych żurnalach.

Młoda kobieta w gustownej letniej sukience weszła do sklepu Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Al. Stalina. Jak się później okazało była to modelka, która przebrana już

do pokazu mody wyszła na chwilę ze sklepu do budki z papierosami.

RÓŻNIĄ SIĘ... TAŃSZĄ CENĄ

Słuszne i uzasadnione były słowa uznania dwóch warszawskich studentek, gdyż Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego pokazała na wczorajszym pokazie mody, że suknie seryjnej produkcji opuszczające warsztaty wytwórcze Centrali różnią się od najelegantszych sukien z wystaw prywatnych sklepów i domów mody jedynie... trzykrotnie niższą ceną.

CPLiA produkuje bowiem sukienki z mongolu, samodziału bawełnianego, surówki lnianej i kretonu, których cena waha się od 3 do 7 tys. zł. Np. spacerowa elegancka sukienka z lnianej surówki w różnokolorową kratkę kosztuje 6.700 zł. Sukienka z mongolu — 6.800 zł, zaś ceny sukienek kretonowych nie przekraczają 3.500 zł. Na Podkreślenie zasługuje fakt, że kretony są pierwszego gatunku o różnych barwach i deseniach.

„WYMYŚLNE" WDZIANKO

Szczególne zainteresowanie na pokazie wzbudził komplecik kretonowy składający się z szortów, opalacza, szlafroczka, bolerka i spódniczki (zdjęcie w tekście). Cena tego wymyślnego „wdzianka" wynosi 4.700 zł.

Ale i o ubrankach dziecięcych nie zapomniała Centr. Przem. Ludow. i Artystycznego. Na wczorajszym pokazie zostały zademonstrowane praktyczne, łatwe do prania i prasowania mundurki szkolne, sukienki i fartuszki, a wreszcie kapturki dla najmłodszych pociech.

Obecni na pokazie przedstawiciele dyrekcji PDT, WSS i MHD poczynili w Centrali liczne zamówienia, toteż już w przyszłym tygodniu na wystawach sklepów uspołecznionych pojawią się damskie sukienki i dziecinne ubranka pochodzące z Centr. Przem. Ludowego i Artystycznego.

(bas)

»Przyszywani« rolnicy

na bazarze chłopskim

Warszawski bazar chłopski, uruchomiony przed dwoma miesiącami, rozwija się. Świadczą o tym wzrastające z tygodnia na tydzień obroty.

Dostawcy — drobni rolnicy z rejonu podwarszawskiego przywożą na bazar głównie groch, fasolę i nabiał (sery wiejskie, masło osełkowe, jaja itp.). Mogą oni korzystać w zamian z zakupów najbardziej atrakcyjnych artykułów przemysłowych, znajdujących się w stoiskach bazarowych, jak: skóra, odzież, materiały wełniane i bawełniane, żelazo, artykuły gospodarstwa domowego itp.

Dobrze zaopatrzone stoiska bazarowe ściągają nie tylko rolników, ale także handlarzy, spekulantów, podających się za rolników. Ostatnio dwukrotnie ujawniła kontrola bazaru „przyszywanych" rolników, którzy dostarczyli do punktu skupu na bazarze pewne ilości fasoli, a potem wykupywali ze stoisk towary dla celów spekulacyjnych.

Korzystając z dwumiesięcznego doświadczenia pracy bazaru na Zieleniaku, kierownictwo WSS organizuje drugi bazar chłopski na Pradze przy ul. Korsaka. Otwarcie nowego bazaru nastąpi 25 bm. (j)

Dobrze wykorzystany Fundusz Socjalny

zapewnia dobrą opiekę nad dzieckiem

Dzieci pracownic zakładów A-51 są otoczone dobrą opieką. Przy zakładach tych istnieje wiele zorganizowanych punktów, w których dzieci spędzają czas, podczas gdy matki pracują.

Jest więc żłobek, w którym przebywa codziennie 20 dzieci. Matki, mieszkające daleko od A-51, pozostawiają dzieci w innych żłobkach, a zakłady pokrywają związane z tym koszty.

Dziecko w wieku od 3 do 7 lat może matka na czas pracy zostawić w przedszkolu przy zakładach. Codziennie hasa po przedszkolu 50 dziewcząt i chłopców. W przedszkolu mają one zapewnioną dobrą opiekę i wyżywienie — matki mogą więc pracować spokojnie, nie troszcząc się o swoje pociechy. Pracownice A-51, mieszkające daleko od zakładów, pozostawiają dzieci w innych przedszkolach, za co zakłady tym przedszkolom płacą.

Wreszcie dzieci w wieku od 7 do 14 lat spędzają czas wolny od zajęć szkolnych w świetlicy A-51. Przychodzi tu codziennie 65 dzieci — odrabiają lekcje, bawią się, dostają 2 razy jedzenie. 30 dzieci z A-51 i A-52 (wydział socjalny przy A-51 obejmuje swoją działalnością te 2 zakłady) korzysta z innych świetlic, za co zakłady wnoszą opłaty.

Opieka nad dziećmi pracownic A-51 jest dobrze zorganizowana, gdyż zakłady należycie korzystają z pieniędzy, przeznaczonych na ten cel. W roku ubiegłym zakłady te rozchodowały całkowicie sumy, przeznaczone na Fundusz Socjalny, czego nie można powiedzieć o wielu innych warszawskich fabrykach. A właśnie na opiekę nad matką i dzieckiem wydawać się powinno poważny procent tego Funduszu. **Wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski powinny zakłady, w których Fundusz Socjalny nie jest jeszcze w pełni wykorzystany.** (e)

W tym roku trolleybus na Kruczej

Zapadła ostateczna decyzja co do budowy linii trolleybusowej na ul. Kruczej. Linia ta będzie wybudowana do końca bież roku na odcinku od ul. Pięknej do Brackiej. Obecna linia trolleybusowa, przebiegająca Alejami Stalina i Bracką będzie jeszcze przez pewien czas zachowana.

MZK rozpoczną również budowę linii trolleybusowej od Pl. Unii w kierunku Czerniakowa wzdłuż ulic: Spacerowej, Parkowej, Belwederskiej i Chełmskiej. W tym roku postawione zostaną tutaj słupy i być może, założona zostanie część sieci górnej. Wydział Komunikacyjny Z. M. przeprowadzi w związku z tym gruntowny remont jezdni na ul. Chocimskiej, Belwederskiej i Spacerowej, oraz wybuduje od nowa odcinek ul. Parkowej od Belwederskiej do Spacerowej. (Hg).

Z MIASTA

W MATECZNIKU

Na Bazarze Różyckich na Pradze, w największym skupisku prywatnych handlarzy, WSS uruchomi w najbliższym czasie swoje stoiska. Na razie cztery — sprzedaży artykułów przemysłowych: skóry i obuwia, odzieży, artykułów gospodarstwa domowego oraz mydła i chemikalii. Obsługiwać je będzie przeszło 30 sprzedawców.

NAJWAŻNIEJSZY KLIENT

Dlaczego w licznych spółdzielczych sklepach spożywczych często nie ma wyboru, a nawet jest brak wędlin? Odczuwają to szczególnie dotkliwie mieszkańcy tych dzielnic, w których są sklepy spółdzielcze, a nie ma sklepów Centralnego Zarządu Mięsnego (CZPMs).

Zaopatrzenie sklepów WSS w wędliny szwankuje, ponieważ CZPMs dba przede wszystkim o swoje sklepy i do nich kieruje główną masę wędlin. Sklepy te są często przeciążone i nie mogą szybko obsłużyć wszystkich klientów. Lecz dbałość o sklepy powinna iść w parze z dbałością o klienta.

CZPMs, zwiększając przydziały wędlin dla sklepów spółdzielczych, odciążyłby swoje sklepy, ułatwił kupno wędlin klientom z przedmieść i mógłby sprzedać więcej towaru niż obecnie.

WIĘCEJ TAŃSZEGO

Wystawy sklepów z obuwiem Spólnoty Pracy, wypełniane są towarami... Niestety przeważnie drogimi i nieszczonowymi modelami, w cenie 7—10 tys. zł A przecież spółdzielcze warsztaty produkują płócienne pantofle na sznurku, sandałki itp. Te popularne rodzaje są jednak do nabycia tylko w wielobranżowym sklepie Spólnoty Pracy przy ul. Marszałkowskiej 106.

Spólnota Pracy powinna tak ułożyć swój rozdzielnik, ażeby jej sklepy były równomiernie zaopatrzone, a warsztaty spółdzielcze powinny produkować więcej tańszego obuwia.

RABARBAROWE OPARCIE

W gospodzie WSS przy ul. Puławskiej o godzinie 16-ej zamówiłam obiad klubowy — pisze do Red. ob. M. F. — Porównując jednak jadłospis z tym, co mi podano — przekonałam się, że zupa i drugie danie są te same, co w obiedzie popularnym z tym, że zamiast potrawki cielęcej podano mi gulasz cielęcy — no i deser (kompot z rabarbaru). Porcja kompotu w tym wypadku (obiady nie różniły się daniami) kosztowała mnie 85 zł.

Zastanawiająca kalkulacja obiadu klubowego, oparta na kompocie.

Listy do redakcji

„Własny" czy wspólny

Od roku 1945 mieszkam przy ul. Ikara 11. Dom nasz administrowany przez WAN, zamieszkuje 8 rodzin. Przy domu znajduje się ogródek. W roku 1945 ogródek ten rozparcelowali między siebie trzej lokatorzy i uważają, że działki są ich własnością. Po trzech latach użytkowania ogródka jeden ze szczęśliwych posiadaczy działki przestał ją uprawiać. Wówczas zająłem jego pół działki, a drugą połowę zajęła inna rodzina, również nie posiadająca ogródka. Korzystałem z ogródka przez dwa lata, lecz w roku bieżącym były „właściciel" działki przypomniał sobie swoje prawa do niej i ku zmartwieniu moich dzieci ogródek mi zabrał. Zwracałem się o interwencję do administracji domu, Komitetu Blokowego i M. O., ale bezskutecznie.

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie, czy poprzedni użytkownik miał prawo odebrać nam działkę i jak ta sprawa uregulowana jest zasadniczo.

S. W.
(nazwisko i adres znane Redakcji).

Ponieważ poruszona przez ob. S. W. kwestia ogródków przy domach, administrowanych przez WAN, interesuje szerszy ogół naszych Czytelników, podajemy informacje, jakich nam w tej sprawie udzieliła Dyrekcja WAN-u. Otóż: ogródki o powierzchni łącznej do 100 m. kw. rozdzielane są na grządki i przydzielane lokatorom bezpłatnie przez Komitety Blokowe. Przydział grządki jest jednoroczny. Ogródki o powierzchni ponad 100 m. kw. (które mogą nawet leżeć poza terenem posesji) przydziela lokatorom Dyrekcja WAN-u, pobierając za użytkowanie działek drobne opłaty administracyjne.

W opisanym przez naszego Czytelnika wypadku należy zwrócić się przez Komitet Blokowy do Dyrekcji WAN-u, która rozstrzygnie spór. (Red.).

Dziś »Straszny dwór«

Po powrocie z występów w Zw. Radzieckim, znakomity artysta, Stanisław Roy, wystąpi dziś w roli Stefana w operze „Straszny dwór". Początek przedstawienia o godz. 19

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ZAINTERESOWANY. Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari jest równoznaczny z Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

J. K. Wobec tego, że na terenie Domu Akademickiego mieszka wielu studentów o identycznych nazwiskach, a nawet imionach, Urząd Pocztowy Warszawa 22, celem uniknięcia niewłaściwego doręczenia przesyłanych pieniędzy, zmuszony jest prosić adresatów o dodatkowe informacje związane z przekazem. Ponieważ, jak Pan to opisuje, informacje takie są często kłopotliwe dla odbierających przekazy, radzimy, aby samorząd Panów ustalił z Urzędem Pocztowym jakąś łatwiejszą formę załatwiania tych spraw.

N. T. Z UL. WIELICKIEJ. Sprawę sąsiada Państwa, który uproszczonym sposobem oczyszcza szambo wylewając zawartość dołu na środek ulicy, należy przekazać miejscowemu Komitetowi Blokowemu. Gdyby Komitet Blokowy nie był w stanie zapobiec na przyszłość podobnym wyczynom aspołecznego sąsiada, należy zawiadomić Miejski Wydział Sanitarny.

M. KOSUTOWA. Właściciel domu jest obowiązany zarówno do dbałości o stan sanitarny domu, jak i wykonania niezbędnych reperacji bieżących. W wypadku, o którym Pani pisze, należy sprawę poruszyć na posiedzeniu Komitetu Blokowego. O wyniku starań w K.B. prosimy nas zawiadomić.

STAŁY CZYTELNIK. Kończy Pan obecnie średnią szkołę elektryczną. Prosi Pan nas o podanie adresu liceów, odpowiadających kierunkowi dotychczasowej nauki Pana. Liceum Telekomunikacyjne znajduje się przy ul. Nowogrodzkiej 45. Liceum Elektryczne przy ul. Okopowej 55 i wieczorowe Liceum Radiowe przy ul. Hożej 88. O warunkach przyjęcia i składania podań zostanie Pan poinformowany w sekretariacie tych szkół.

OLEJNICH L. Prosimy o podanie nam adresów i nazw zakładów pracy Pani i jej męża.

K. K. Mieszka Pan z rodziną w domu, który Komisja Budowlana przeznaczyła do rozbiórki. Termin eksmisji został już ustalony. Pyta Pan, czy przysługuje Panu mieszkanie zastępcze na terenie Warszawy. Mieszkanie zastępcze Państwo otrzymają, lecz Wydział Kwaterunkowy Z. M. dysponuje niewspółmiernie małą liczbą wolnych lokali w stosunku do zapotrzebowania na nie. Nie jest więc wykluczone, że otrzymają Państwo lokal zastępczy pod Warszawą.

Co i gdzie?

TEATRY

OPERA I FILHARMONIA godz. 19 „Straszny dwór".
POLSKI godz 19 „Bóg, cesarz i chłop".
NARODOWY (Pl. Teatralny): godz. 19 „Świętoszek".
WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) godz 19.15 „Niemcy".
KAMERALNY godz. 19 „Sprawa Pawła Eszteraga".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz 19 „Przyjaciele".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Mazepa"
NOWY godz 19 „Moralność Pani Dulskiej".
SYRENA godz. 19.15 „Wodewil Warszawski".
DZIECI WARSZAWY (ul. Konopnickiej 6, Ognisko). W niedz o 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".
LALKI I AKTORA „GULIWER" (Królewska 13): „12 miesięcy" S. Marszaka — w niedz. i święta o godz. 13-ej.
LUDOWY — MUZYCZNY godz. 19 „Nesterko".
„BAJ" w niedzielę o 12-ej „Kret i zając" Matwiejewa w sali Teatru Małego.
TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" Al. Puszkina „Bajka o rybaku i rybce"

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): „Śluby Kawalerskie" godz. 15, 17, 19, 21, niedz 13, dozw. od 7 lat.
PALLADIUM (Złota 7/9): Koncert Beethovena godz. 15, 17, 19, 21, w niedz. 13, dozw. od 7 lat.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Skrzydlaty dorożkarz" godz 14, 16 18, 20, niedz. 12, dozw. od 10 lat.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Wołga, Wołga" godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13, dozw. od 7 lat
SYRENA (Inżynierska 2): „Gdzieś na pograniczu", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, dozw. od 14 lat.
STOLICA (Narbutta): „Urodzony w październiku" godz. 17 19, 21, niedz. 15, dozw. od 14 lat
TĘCZA (Suzina 4): „Spotkanie nad Łabą", godz. 17, 19, 21 ,niedz. 15, dozw od 14 lat.
1 MAJA (Podskarbińska 6): „Zwariowane lotnisko", godz. 17, 19, 21, niedz 15, dozw. od 14 lat.
OCHOTA (Grójecka 65): „Czekaj na mnie", godz. 17, 19, 21, niedz 15, dozw. od 14 lat.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Zakochani są sami na świecie" godz. 17, 19, 21, niedz. 15, dozw. od 18 lat.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE — Zbiory stałe: Sztuka Starożytna, Sztuka Gotycka, Sztuka Zdobnicza. Malarstwo Włoskie — otwarte we wtorki, środy i piątki — godz. 10—15 w czwartki, soboty godz. 10—17, w niedziele i święta godz. 10—19. W poniedziałki Muzeum Narodowe zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE — otwarte codziennie oprócz poniedziałków, godz. 10—18.

ZOO

Otwarte codziennie od godz. 9-ej do godz. 19-ej.

RADIO

na dzień 16 maja 1950 r. (wtorek)

Na falach: 1321,6 407,1 366,7 278 249 238,3 230,1 219,5 202,2 199,7 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 8.00. Wszechnica 8.15.
5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.05 7.10 Gimnastyka. 6.15 7..20 Muzyka.

Na fali 1321,6 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15 21.10.
8.45 Głos mają kobiety. 8.55 Muzyka. 9.35 Aud. Inf. o wyższych studiach. 9.45 Leśne melodie. 10.00 PCK. 10.10 Dla przedszkoli. 10.30 Muzyka taneczna. 10.50 Informacje. 10.55 Dla klas I—II. 11.15 Odcinek pow. Olchy pt. „Most nad urwiskiem". 12.30 Dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Przerwa. 15.00 O Statucie PZPR. 15.20 Przerwa. 16.20 Muzyka radziecka. 17.00 Skrzynka techniczna. 17.15 Mozart — Sonata c-moll. 17.30 Dla świetlic młodzieżowych. 17.45 Z kraju i ze świata. 18.00 Głos mają kobiety. 18.20 Muzyka w wyk. Zesp. Wasiaka. 18.40 Słuchowisko konkursowe. 19.40 Recital śpiewaczy Aubrey Pankey'a. 20.40 Koncert Sekstetu P. R. 21.00 Dla wsi — Planowanie w rolnictwie. 21.30 Rezerwa. 22.00 Muzyka taneczna. 23.15 Utwory Franciszka Couperin'a. 24.00 Hymn i koniec audycji.

Na fali 366,7 m.

Wiadomości 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 18.40 22.00.
13.30 Koncert. 14.00 Z życia Węgier. 14.15 Muzyka. 14.55 Aud. dla cherych. 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.20 Dziennik warszawski. 16.40 Dawne melodie karnawałowe. 16.50 Wiadomości z terenu. 17.00 Koncert symfoniczny. 20.40 Koncert pod dyr. Ciukszy. 21.00 Aud. z cyklu: Stanisław Moniuszko. 21.30 Reportaż z Międzynarod. turnieju pięściarskiego. 21.45 Audycja satyryczna. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Utwory Franciszka Couperina. 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie